Egzemplarz obowiązkowy
Nr rejestr.....

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 41 (2983) ROK X · ŁÓDŹ, CZWARTEK 18 LUTEGO 1954 ROKU · CENA 15 GR

1000 spółdzielni produkcyjnych istnieje w Wielkopolsce

W tych dniach w woj. poznańskim powstały 1 000 i 1 001 spółdzielnia produkcyjna.

O systematycznym rozwoju ruchu spółdzielczości produkcyjnej w Wielkopolsce decyduje przede wszystkim nieustanny rozwój organizacyjny i gospodarczy istniejących spółdzielni oraz stały wzrost zamożności i kultury ich członków. Coraz więcej chłopów, patrząc na osiągnięcia spółdzielców, pragnie gospodarować zespołowo.

Min. Mołotow zgłasza w Berlinie dwie nowe propozycje

Problem Niemiec i bezpieczeństwo Europy — tematem obrad środowego posiedzenia

BERLIN, 17. 2.

17 bm. po południu odbyło się kolejne posiedzenie czterech ministrów. Przewodniczył min. Eden. Omawiano drugi punkt porządku dziennego: „Problem niemiecki i zadania zapewnienia bezpieczeństwa Europy".

Min. Mołotow wysunął dwie propozycje:

aby rządy czterech mocarstw porozumiały się co do ilości i uzbrojenia policji w obu częściach Niemiec;

aby utworzono dwie ogólnoniemieckie komisje: pierwsza z nich zajęłaby się sprawami handlu międzystrefowego, rozliczeń finansowych i komunikacji; druga — rozwojem stosunków kulturalnych i sportowych

(Przebieg wtorkowego posiedzenia — patrz str. 2).

PIĄTE POSIEDZENIE MINISTRÓW W ŚCISŁYM GRONIE

BERLIN, 17. 2

W dniu 17 bm. przed południem czterej ministrowie zebrali się na piąte z kolei posiedzenie w ścisłym gronie.

Szóste posiedzenie w ścisłym gronie ma się odbyć w dniu 18 bm. przed południem.

Depesza kondolencyjna KC PZPR z powodu zgonu Stelli Błagojewej

Do

Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej

SOFIA

Przesyłamy Wam wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci towarzyszki Stelli Błagojewej, członka KC BPK, zasłużonej i ofiarnej bojowniczki o wolność i szczęście narodu bułgarskiego.

KOMITET CENTRALNY POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

W Czynie Przedzjazdowym:

• 10 ton odlewów ponad plan dla POM i GOM woj. łódzkiego

• Więcej tkanin I gatunku

ZBLIŻAJĄ SIĘ DNI OBRAD II ZJAZDU PARTII. NIEUSTANNIE WZMAGA SIĘ RYTM PRACY W ZAKŁADACH PRZEMYSŁOWYCH OKRĘGU ŁÓDZKIEGO. ROBOTNICY WIELU ZAKŁADÓW WYDATNIE ZWIĘKSZAJĄ PRODUKCJĘ TKANIN PRZEZNACZONYCH DLA ZASPOKAJANIA POTRZEB WSI.

KIERUNEK — POM BOGDANKA

Załoga Łódzkiej Fabryki Maszyn postanowiła nawiązać ścisły kontakt z Gminnymi Ośrodkami Maszynowymi i Państwowymi Ośrodkami Maszynowymi. W ramach tej współpracy robotnicy zobowiązali się wykonać ponad plan 10 ton odlewów dla POM i GOM naszego województwa.

POM Bogdanka otrzymał już jedną tonę różnych odlewów potrzebnych do remontu maszyn rolniczych przed akcją siewną

Dzięki operatywnej pracy mistrza tokarskiego, Romana Galanta, który utrzymuje kontakt z POM, w pełnym toku prowadzone są tam remonty maszyn.

WZRASTA JAKOŚĆ PRZĘDZY I TKANIN

Oto cyfry, które najlepiej obrazują wyniki szlachetnej rywalizacji między zespołami majsterskimi Ozorkowskich ZPZ — pisze korespondent Janina Pietruszewska: — W styczniu plan przewidywał 83,2 proc. przędzy pierwszego gatunku, wykonano zaś — 90,4 proc., plan pierwszego gatunku tkanin wykonano z nadwyżką 2,7 proc. Te cyfry świadczą dobitnie, że nasza załoga ofiarnie wykonuje zobowiązania podjęte na cześć II Zjazdu partii.

W przędzalni przoduje zespół tow. Jana Gieragi Jest to dobry towarzysz, uczynny, życzliwie służy radą i pomocą. Wszyscy obdarzają go szacunkiem i zaufaniem, biorąc wzór z jego pracy. W styczniu zespół majstra Gieragi osiągnął 106,4 proc. planu jakości. Duża w tym zasługa robotnic Józefy Gosławskiej i Czesławy Figos.

W Czynie Przedzjazdowym również zespoły majsterskie w tkalni podniosły wyniki jakościowe. Wyróżniły się brygady Mieczysława Bełdowskiego, Mariana Wdowiaka, Leonarda Nowakowskiego, którzy uzyskali 38,1 proc. tkanin pierwszego gatunku (planowano 18,7 proc.).

— Byli u nas jeszcze młodzi tkacze, którzy nie produkowali tkanin pierwszego gatunku. Na cześć II Zjazdu PZPR podjęli oni zobowiązanie lepszej pracy. Już dziś z ich krosien schodzą pierwsze metry „primy". Wśród przodujących znajduje się Filomena Elijasik, Krystyna Chałupnik, Ryszard Bartczak i inni. Jeszcze niedawno nazywano ich brakorobami, a dziś cała załoga tkalni z uznaniem wyraża się o nich jako o pełnowartościowych robotnikach.

Również załoga tkalni kortowej realizuje i przekracza zobowiązania jakościowe. Zobowiązano się produkować 56 proc. tkanin pierwszej jakości, a w styczniu uzyskano 63,9 proc. Przodują—Zdzisław Kręcikowski i Jan Jóźwiak.

ZESPÓŁ ANTONIEGO SOBCZAKA DAŁ 135 KG PRZĘDZY PONAD PLAN

W ZPW im. Ossowskiego sprawnie przebiega realizacja zobowiązań przedzjazdowych. Przędzalnia wykonała już ponad plan 6 237 kg przędzy.

Zespół przędzalniczy Antoniego Sobczaka zajmuje przodujące miejsce W ciągu 10 dni lutego zespół wykonał dodatkowo 135 kg przędzy, uzyskując 137,3 proc. planu. W ślad za nim podąża zespół Stanisława Nawrockiego, wykonując swój plan w 136,9 proc.

W realizacji zobowiązań przoduje także oddział produkcji waty. Tu wyróżnia się zespół Janiny Gawrońskiej, który wykonuje swoje plany w 143,8 proc.

Przykład dla innych

W gromadzie Dąbie, gminy Topola Królewska w pow. łęczyckim, wśród przodujących gospodarzy wyróżnia się średniorolny chłop Władysław Nerga. W roku ubiegłym, podobnie jak w latach poprzednich, wykonał on wszystkie obowiązki wobec państwa w całości i przed terminem, mobilizując swym przykładem innych chłopów do wypełniania obywatelskiej powinności.

Nerga jest znany w całej gminie jako wzorowy hodowca. Sąsiedzi kupują od niego doborowy materiał hodowlany: prosięta, cieliczki itp. wiedząc dobrze, że wyrosną z nich doborowe sztuki.

W roku ubiegłym Nerga sprzedał sąsiadom 22 prosięta, cieliczkę i jałówkę, stanowiące wartościowy materiał hodowlany. Poza tym wyhodował on i sprzedał państwu ponad plan 2 tuczniki o łącznej wadze 514 kg oraz odstawił do zlewni 4 tys. litrów mleka poza obowiązkowymi dostawami.

Obecnie Nerga posiada 4 warchlaki, z których, jak stwierdził, wyhoduje tuczniki o wadze po 200 kg każdy. Utrzymuje on również dwie maciory prośne rasy białej rawskiej, prosięta zaś rozsprzeda sąsiadom.

W styczniu br. Nerga odstawił już 400 litrów mleka, wykonując roczny plan obowiązkowych dostaw w 40 procentach. Do końca bieżącego roku zobowiązał się on odwieźć do zlewni jeszcze około 5 tys. litrów mleka.

Z Nergi, przodującego gospodarza i wzorowego obywatela, winni brać przykład inni pracujący chłopi.

Towarzysze z zakładów przemysłu wełnianego!

Energiczniej walczcie o wzrost produkcji!

Zakłady przemysłu wełnianego z terenu Łodzi i województwa plan produkcji na 15 dni bm. zrealizowały w dziale przędzalni czesankowych — w 102,4 proc., przędzalnie zgrzebne — w 96,9 proc., tkalnie — w 88,4 proc., wykończalnie — w 73,7 proc.

Najgorsze wyniki produkcyjne w przemyśle wełnianym uzyskują więc nadal tkalnie i wykończalnie.

W dziale tkalni wykonują swe zadania z nadwyżką: Tomaszowskie ZPW, ZPW im Pietrusińskiego i Pabianickie ZPW. Pozostałe zaś tkalnie nie realizują swych zadań.

Kierownictwa tkalni, w których rosną niedobory, winny energiczniej zabrać się do walki o plan Zbliża się koniec lutego. Nie wolno dłużej dopuszczać do powstawania zaległości.

Na poniedziałkowej naradzie aktywu przemysłu wełnianego towarzysze z poszczególnych zakładów wskazywali na trudności i przeszkody hamujące walkę o plan, na konieczność ujawniania utajonych rezerw Szybciej trzeba przekazać załogom wnioski i postulaty podjęte na naradzie, mobilizować do wydatnego podniesienia produkcji ilościowej i jakościowej w każdym oddziale i zakładzie

FABRYKI I ODDZIAŁY PRZEMYSŁU WEŁNIANEGO WINNY WZOROWAĆ SIĘ NA PRZYKŁADZIE ZAŁÓG PRZĘDZALNI CZESANKOWYCH, KTÓRE RYTMICZNIE I Z NADWYŻKĄ WYKONUJĄ SWE ZADANIA W LUTYM

Elektrownia Warszawska przodująca w kraju

Zarząd Gł. Zw. Zaw. Prac. Energetyki przyznał Elektrowni Warszawskiej za osiągnięcia uzyskane w IV kwartale ub. roku tytuł przodującej w kraju, sztandar przechodni i nagrodę pieniężną w wysokości 30 tys. zł.

Zbliżają się wiosenne siewy

Prace przygotowawcze do wiosennej akcji siewnej szybko postępują naprzód. Coraz więcej GOM, POM i PGR melduje o całkowitym przygotowaniu maszyn rolniczych do wiosennych prac polowych.

PIĘĆ POM WOJ. ŁÓDZKIEGO W PEŁNI GOTOWYCH DO SIEWÓW

Do dnia wczorajszego 5 POM woj łódzkiego zameldowało o pełnym ukończeniu planu remontów parku maszynowego.

Należą do nich POM: Lipicze i Strzelce Wielkie w pow. radomszczańskim, Opojowice (Wieluń), Bogdanka (Brzeziny) i POM w Rawie Mazowieckiej.

Wszystkie GOM, podległe POM w powiecie Radomsko są już gotowe do wiosennych siewów.

Na szczególne podkreślenie zasługują brygady mechaników, monterów i ślusarzy POM w Opojowicach w powiecie wieluńskim.

Wojewódzka komisja techniczna z Ekspozytury Okręgowej POM oraz Centralnego Zarządu, która zbadała wyremontowany sprzęt w Opojowicach stwierdziła wysoką jakość remontów.

W bieżącym roku notuje się znaczne polepszenie jakości remontów we wszystkich POM. Przyczyniło się do tego socjalistyczne współzawodnictwo pracy, rozwinięte pomiędzy załogami POM. Komisje współzawodnictwa, zwiedzając sąsiadujące POM pomagają w usuwaniu trudności i braków.

SPÓŁDZIELCY DALI PRZYKŁAD

Dużą troskę o uprawienie każdego kawałka ziemi wykazali członkowie spółdzielni produkcyjnej w Mileszkach, gminy Nowosolna w pow. łódzkim. Zobowiązali się oni uprawić 9 hektarów znajdującej się w gromadzie nie zagospodarowanej ziemi.

Obniżka ceny tkaniny „zefirowej"

WARSZAWA, 17. 2.

Obniżona została ostatnio cena detaliczna tkaniny „zefirowej" z 28 na 19 zł za 1 metr.

Jednocześnie ceny gotowych koszul wyprodukowanych z tej tkaniny obniżone zostały z 90 na 76 zł.

Oseina krajowej produkcji

BYDGOSZCZ, 17. 2.

Dzięki pomysłom inżynierów Bydgoskich Zakładów Mięsnych, Henryka Brylewskiego i Alfreda Grosmana, uzyskano po raz pierwszy w kraju oseinę — podstawowy składnik przy produkcji żelatyny. Oseinę otrzymuje się przez odpowiedni przerób kości niekonsumpcyjnych. Obok oseiny — jako produkt uboczny, uzyskuje się także precypitat mączki kostnej, będący cennym dodatkiem do pasz treściwych i do wyrobu preparatów farmaceutycznych oraz oleje kostne do produkcji smarów, mydła itp.

Szybko i sprawnie zlikwidowano w Łodzi skutki śnieżycy

Niemało kłopotu sprawiła łodzianom ostatnia zamieć śnieżna. Dnia 16 bm. ustawicznie groziło naszemu miastu zupełne unieruchomienie komunikacji tramwajowej. Tylko dzięki temu, że od godz. 5.40 rano na ulicach Łodzi pracowało 12 odśnieżnych pługów samochodowych MPO, mogły kursować tramwaje i autobusy.

Do akcji odśnieżania przystąpiły wszystkie brygady MPO i MPK, dozorcy domów i członkowie komitetów blokowych oraz domowych. A mimo to śnieg, który nie przestawał padać — ponownie zagroził o godz. 23 unieruchomieniem komunikacji.

Dopiero przystąpienie do akcji kilkuset robotników z 57 zakładów pracy pozwoliło opanować sytuację. W akcji odśnieżania wzięło udział również 300 studentów z Domu Akademickiego przy ul. Bystrzyckiej.

Przez całą noc z dnia 16 na 17 na ulicach Łodzi trwała walka ze śniegiem. Dozorcy, członkowie komitetów domowych i blokowych uprzątali śnieg z chodników. W pracy tej wyróżniły się załogi licznych łódzkich zakładów pracy, a w szczególności **ZPB im. Koczaskiego, ZPB im. Dubois oraz z Centralnego Biura Technicznego Produkcji Maszyn Włókienniczych.**

W dniu wczorajszym od godz. 6 rano na ulicach miasta pracowało około 200 robotników, którzy przy pomocy 50 samochodów ciężarowych i 8 wozów konnych usuwali śnieg z jezdni i chodników.

Walka z zaspami śnieżnymi toczyła się również na torach kolejowych w okolicach Łodzi. W pobliżu stacji Olechów 12 pracowników Zakładów im. H. Sawickiej oraz 50 żołnierzy usuwało 1,5-metrowe zaspy, które pokryły zwrotnice elektryczne i mogły wstrzymać ruch na trasie. 50 podchorążych pracowało przy odśnieżaniu torów kolejowych na Widzewie.

Niestety, nie wszyscy zrozumieli należycie powagę sytuacji, w jakiej znalazła się komunikacja kolejowa. Gminy Lublinek, Szenkielów, Gorzelec i Łaskowice nie okazały żadnej pomocy przy odśnieżaniu stacji Karolew. Z tej samej stacji „zniknęło" ponad 30 pracowników Zakładów im. Marchlewskiego, skierowanych tam do usuwania śniegu.

Mimo tych braków, trudna sytuacja, spowodowana ostatnią zamiecią śnieżną, została szybko opanowana.

Pionierzy z NRD przyjechali do Warszawy

Dnia 17 bm. przyjechała do Warszawy na zaproszenie Ministerstwa Oświaty 10 - osobowa grupa niemieckich pionierów, którzy wezmą udział w V Ogólnopolskich Igrzyskach Harcerskich w Krynicy.

CZPB-Północ zwyciężył w II etapie współzawodnictwa międzybranżowego

W tych dniach ogłoszono wyniki współzawodnictwa międzybranżowego za IV kwartał ubiegłego roku pomiędzy CZPB-Północ i CZPW-Północ.

W IV kwartale 1953 roku zwyciężył CZPB-Północ, który w tym okresie m. in. poważnie przekroczył plan akumulacji oraz planowany wskaźnik jakości produkcji.

Kierownictwo CZPW-Północ zwrócić powinno szczególną uwagę na konieczność szybkiego podniesienia jakości produkcji w podległych zakładach (w IV kwartale ubiegłego roku plan jakościowy w skali CZPW-Północ nie został wykonany).

* * *

W trosce o zwycięskie wykonanie planów we wszystkich wskaźnikach CZPB-Północ wezwał do współzawodnictwa międzybranżowego inne centralne zarządy, a mianowicie CZPB-Południe i CZPW-Południe.

Na sporty zimowe do Krynicy wyjechali najmłodsi przodownicy nauki

Wczoraj z Dworca Fabrycznego wyjechało na V Ogólnopolskie Zimowe Igrzyska Harcerskie w Krynicy 40 uczennic i uczniów szkół łódzkich.

NA ZDJĘCIU: rozradowana młodzież na chwilę przed odejściem pociągu żegna się ze swymi rodzicami i kolegami.

Setki tysięcy wtyczek i oprawek dostarczą do sklepów Zakłady A-13

Wielkie zadania — dostarczenie niezbędnych części elektrycznych dla stale rozwijającego się przemysłu — przesłoniły w Zakładach A-13 w Łodzi taką zdawać by się mogło drobnostkę, jaką jest wyrób wtyczek do żelazek i lamp.

Dotychczas fabryka ta była nastawiona wyłącznie na zaopatrywanie przemysłu kluczowego. Produkowano przełączniki woltomierzowe, wrębiarki, sprzęt dla instalacji elektrycznych itp.

Koncentrując uwagę na zaopatrzenie przemysłu kluczowego zapomniano w A-13 o potrzebach ludzi. Tak było do IX Plenum KC PZPR.

* * *

„W tym roku wyprodukujemy 500 tys. wtyczek dwubiegunowych, 300 tys. wtyczek rozgałęźnikowych, 400 tys. szt. dużych i małych oprawek bakelitowych. Są to artykuły najbardziej poszukiwane przez ludność. Towarzysze! Dołóżmy wszelkich starań, aby wtyczki i oprawki jak najszybciej ukazały się w sprzedaży" — oświadczył na zebraniu załogi dyrektor Zakładów A-13.

* * *

Przeciągły gwizd syreny oznajmił koniec pracy. Ostatnie obroty i tokarnie zastygły w bezruchu. Robotnicy nie rozeszli się jednak do domu, ale skupili się wokół brygadzisty Witusińskiego. — Jak to będzie z tą nową produkcją? — zadawano pytania. — Opowiedz, ty najlepiej się w tym orientujesz.

Rzeczywiście Witusiński orientował się dobrze. Przeszedł bowiem półroczne przeszkolenie w Czechowickiej Fabryce i to właśnie na automatach tokarskich — wyrabiających części do wtyczek.

Dla uczczenia II Zjazdu partii, Witusiński wykonał krzywki do automatów na wzór czechowickich, przystosowując tym samym tokarnie do produkcji wkrętek wtyczkowych.

Szybko ruszyła produkcja. Załoga A-13 doceniając znaczenie tych artykułów powszechnego użytku podjęła dodatkowe, cenne zobowiązanie — **wyprodukowania ponad plan 300 tys. wtyczek dwubiegunowych** Zorganizowano specjalne szkolenie, którym objęto zostało 50 robotników — tokarzy i montażystów.

Dzięki realizacji podjętych przez załogę A-13 zobowiązań, już w najbliższych dniach w sklepach łódzkich ukażą się w sprzedaży duże ilości wtyczek i oprawek bakelitowych.

Kredyty państwowe - wielką pomocą dla wsi pracującej

Jedną z niezmiernie ważnych form pomocy państwa dla wsi jest kredyt pieniężny. Pozwala on chłopu pracującemu na dokonanie jednorazowych, dużych nieraz wydatków, na takie inwestycje gospodarcze, których własnymi środkami finansowymi nie byłby w stanie przedsięwziąć, pozwala na podniesienie gospodarki, trwałe zwiększenie jej dochodowości.

Ostatnio Prezydium Rządu, realizując program pomocy finansowej dla wsi, zapowiedziany w tezach przedzjazdowych naszej partii, podjęło uchwałę w sprawie kredytów dla chłopów na rok 1954. Uchwałą tą rząd nasz przekazuje kilkaset milionów złotych na pomoc chłopom pracującym w formie kredytów długoterminowych i krótkoterminowych. Kredyty długoterminowe będą udzielane przez Bank Rolny, krótkoterminowe — przez gminne kasy spółdzielcze.

Kredyty długoterminowe przeznaczone są na kupno krów i cieliczek przez gospodarstwa nie posiadające bydła, na zwiększenie hodowli bydła w małych i średnich gospodarstwach, na rozwijanie produkcji roślinnej w gospodarstwach zespołowych i indywidualnych, np. na lepszą uprawę łąk, zagospodarowanie odłogów, uprawę roślin przemysłowych itp., oraz na budownictwo tak gospodarskie, jak i mieszkalne. Kredyty te są wieloletnie i nisko oprocentowane.

Kredyty krótkoterminowe — do 14 miesięcy — będą przydzielane na kupno zwierząt gospodarskich, drobiu, nasion, nawozów sztucznych, narzędzi rolniczych, na zakładanie sadów, pasiek, drobne budownictwo itd.

Korzystać z tej pomocy państwa mają prawo przede wszystkim chłopi nadzieleni gospodarstwami przez państwo z tytułu reformy rolnej bądź osadnictwa, wszyscy małorolni i średniorolni, którzy nie mogą zaspokoić swych potrzeb inwestycyjnych własnymi środkami, chłopi - spółdzielcy, a także — zwłaszcza z kredytów krótkoterminowych — pracownicy POM i PGR, służby rolnej, nauczyciele, pracownicy leśni i rzemieślnicy wiejscy.

Jak widzimy, zarówno przeznaczenie kredytów jak i zakres ludzi mogących z nich korzystać jest znacznie szerszy niż w roku ubiegłym, same kredyty — większe. Cel pomocy finansowej państwa dla wsi jest jasny. Chodzi o to, by — zgodnie z tezami przedzjazdowymi naszej partii — ułatwić chłopom pracującym szybkie podniesienie hodowli, nabycie przez tysiące małorolnych gospodarstw krów lub jałówek oraz innych zwierząt gospodarskich bez których gospodarstwa te nie mogły się prawidłowo rozwijać, ułatwić walkę o poprawienie i zwiększenie produkcji roślinnej, zwłaszcza roślin przemysłowych. Słowem, celem uchwały jest pomoc w postawieniu na nogi gospodarstw małych, zaniedbanych, otworzenie przed nimi drogi do szybkiego wzrostu, a tym samym przyśpieszenie wzrostu produkcji rolnej.

Kredyty — to jedna z wielu form pomocy naszego państwa dla rolnictwa, tej pomocy, która obecnie zwiększonym strumieniem płynie na wieś. Płynie ona po to, by odrobić wielowiekowe zaniedbania, zlikwidować kapitalistyczną spuściznę, ułatwić wsi pracującej walkę o wysokie plony, o rozwój hodowli. Ta pomoc państwa jest wyrazem polityki naszej partii, zmierzającej do zlikwidowania nadmiernej dysproporcji między rozwojem rolnictwa, a rozwojem przemysłu i do zabezpieczenia ludności miejskiej lepszego zaopatrzenia w artykuły rolne. Ta pomoc państwa jest ponadto bronią chłopa pracującego, umożliwiającą mu uniezależnianie się od wyzysku kułackiego.

Aby pomoc finansowa, zapewniona pracującej wsi uchwałą Prezydium Rządu, należycie spełniła swą rolę trzeba dwóch rzeczy: by kredyty dotarły jak najszybciej i by pożyczki otrzymał ten, dla kogo są przeznaczone — chłop pracujący.

Dla rad narodowych, które są odpowiedzialne za prawidłowe wykorzystanie kredytów, wynikają stąd poważne obowiązki, polegające przede wszystkim na dokładnym zapoznaniu chłopów pracujących z uchwałą, z warunkami otrzymania kredytu. Sumienne, wnikliwe analizowanie wniosków chłopów o pożyczki pozwoli na przyjście z pomocą najbardziej potrzebującym, a zarazem dającym rękojmię celowego użycia pożyczonych sum oraz terminowego ich zwrotu do skarbu państwa.

Gromadzkie organizacje partyjne, KG i KP muszą roztoczyć nad realizacją tej uchwały ścisłą kontrolę, surowo tępić przy rozdziale kredytów wypadki kumoterstwa, pomóc radom narodowym i aparatowi bankowemu w ich pracy. Sprawa bowiem pomocy kredytowej dla chłopów pracujących — to sprawa o wielkiej doniosłości gospodarczej, a zarazem politycznej, to ważny element w walce o podniesienie rolnictwa, o zwiększenie jego produkcji, o przyśpieszenie wzrostu stopy życiowej całego narodu, o realizację uchwał IX Plenum KC. O tym nie wolno nam ani na chwilę zapominać.

ZSRR dąży do przyspieszenia zawarcia traktatu z Austrią

Dyskusja na 23 posiedzeniu czterech ministrów

BERLIN, 17. 2.

Na wtorkowym, 23 posiedzeniu konferencji ministrów spraw zagranicznych, które odbyło się w gmachu b. Sojuszniczej Rady Kontroli, omawiano w dalszym ciągu trzeci punkt porządku dziennego: sprawa austriackiego traktatu państwowego. Jako pierwszy zabrał głos austriacki minister spraw zagranicznych Figl. Oświadczył on w imieniu rządu austriackiego, że nie zgadza się na przyjęcie poprawek radzieckich. Rząd austriacki — powiedział Figl — uważa, że traktat państwowy nie może „przyznać obcym mocarstwom prawa posiadania baz wojskowych na terytorium Austrii".

Z kolei zabrał głos brytyjski minister spraw zagranicznych Eden. — Dr Figl — oświadczył Eden — zakomunikował nam, że Austria nie zezwoli na utworzenie obcych baz wojskowych na swym terytorium. To oświadczenie powinno zadowolić nas wszystkich. Mówca zaznaczył, że nie zgadza się na umieszczenie poprawek radzieckich w traktacie państwowym z Austrią.

Następnie przemawiał minister Mołotow, który m. in. stwierdził: Istnieje możliwość podpisania traktatu państwowego z Austrią w czasie trwania konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych w Berlinie. W związku z tym, że trzy mocarstwa zachodnie zrezygnowały z zastrzeżeń, jakie przez 5 lat wysuwały wobec wniosków radzieckich, jasne jest, że utorowana została droga do podpisania traktatu państwowego z Austrią. W tej sytuacji delegacja radziecka stawia wniosek, by uznano sprawę austriackiego traktatu państwowego za uzgodnioną w zasadzie i by rozpatrzono dwie propozycje dodatkowe, dotyczące artykułu 4-b i art. 33.

W traktacie trzeba stwierdzić, że Austrii nie wolno uczestniczyć w sojuszach wojskowych

Jeśli chodzi o art. 4-b (dotyczy on zakazu udziału Austrii w sojuszach i koalicjach wojskowych), to w oświadczeniu ministra Figla, jak również ministra Edena wskazano na to, że Austria nie zezwoli na utworzenie obcych baz wojskowych na swym terytorium. Witamy — powiedział minister Mołotow — powyższą deklarację rządu austriackiego i uważamy, że okoliczność, iż rząd austriacki złożył tego rodzaju deklarację, dowodzi, że nasza poprawka w tej sprawie jest uzasadniona i powinna być przyjęta. Należy w traktacie państwowym stwierdzić, że Austria nie będzie uczestniczyła w żadnych sojuszach i koalicjach wojskowych oraz nie zezwoli na utworzenie baz na swym terytorium.

Jeśli chodzi o art. 33, to delegacja radziecka proponuje, by brzmiał on w sposób następujący:

„1) Porozumienie z dnia 28 czerwca 1946 roku o mechanizmie kontrolnym w Austrii traci moc z dniem wejścia w życie niniejszego traktatu.

2) Po wejściu w życie niniejszego traktatu komendantura międzysojusznicza, utworzona zgodnie z punktem 4 porozumienia z dnia 9 lipca 1945 roku w sprawie stref okupacyjnych w Austrii i w sprawie administracji w Wiedniu, zaniecha wykonywania wszystkich funkcji w zakresie administracji Wiednia.

Wojska państw sojuszniczych i zjednoczonych zostaną wycofane z Wiednia najpóźniej po upływie 90 dni od chwili wejścia w życie niniejszego traktatu.

3) Personel Komisji Sojuszniczej dla Austrii zostanie odwołany z Austrii możliwie jak najszybciej, a w każdym razie w ciągu 90 dni od chwili wejścia w życie niniejszego traktatu.

4) Państwa sojusznicze i zjednoczone zobowiązują się zwrócić rządowi Austrii w ciągu ustalonego 90-dniowego okresu całą własność austriacką zarekwirowaną przez Komisję Sojuszniczą dla potrzeb Komisji i jej organów na całym terytorium Austrii, jak również przez komendanturę międzysojuszniczą oraz wojska w Wiedniu, a wciąż jeszcze znajdującą się w ich dyspozycji. Zobowiązania powzięte na podstawie tego punktu będą wykonywane w sposób nie uchybiający postanowieniom artykułu 35 niniejszego traktatu.

5) W związku ze zwłoką w zawarciu traktatu pokojowego z Niemcami rządy USA, Anglii, Francji i Zwiazku Radzieckiego będą miały prawo po wejściu w życie traktatu z Austrią odroczyć na pewien czas wycofanie swych wojsk z terytorium odnośnych stref Austrii. Rządy czterech mocarstw uznają przy tym za konieczne, by najpóźniej w 1955 roku znów rozpatrzyć sprawę terminu wycofania wojsk czterech mocarstw z terytorium Austrii.

Wojska, których wycofanie z Austrii zostanie odroczone, nie będą wykonywały funkcji okupacyjnych oraz nie będą ingerowały w sprawy administracji austriackiej i w społeczno-polityczne życie kraju. Sytuację prawną tych wojsk określi specjalne porozumienie, które zostanie zawarte przez rządy USA, Anglii, Francji i ZSRR oraz rząd Austrii i nabierze mocy równocześnie z wejściem w życie traktatu państwowego z Austrią."

W Austrii powinny pozostać na pewien czas ograniczone kontyngenty wojsk

Minister Mołotow podkreślił, że utrzymywanie pewnych oddziałów wojskowych przez cztery mocarstwa na terenie Austrii byłoby krokiem o charakterze tymczasowym i przejściowym. Byłoby to ograniczeniem praw Austrii, lecz na krótki czas. Zakładamy bowiem, że cztery mocarstwa nie będą zwlekały z zawarciem traktatu pokojowego z Niemcami. Na obecnej konferencji — powiedział dalej Mołotow — wysuwa się argument, że propozycja radziecka nie określa terminu pozostawania obcych wojsk w Austrii. Argument ten jest nieuzasadniony. Propozycja radziecka przewiduje, po pierwsze, że na terytorium Austrii pozostaną ograniczone kontyngenty wojskowe, i po drugie, że wojska te pozostaną przez określony czas, a mianowicie — aż do zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

Trzeźwa ocena sytuacji — oświadczył minister W. M. Mołotow — powinna byłaby podyktować rządowi austriackiemu konkretny, rozsądny wniosek. Wniosek taki oznaczałby, że traktat z Austrią zawarty zostałby tutaj, w Berlinie, jeszcze w bieżącym tygodniu. Nic nie motywuje odmownego stanowiska rządu austriackiego wobec skromnych propozycji ZSRR. Delegacja radziecka apeluje, by nie przeszkadzać zawarciu austriackiego traktatu państwowego w Berlinie w ciągu najbliższych dni, lecz przyczynić się do tego, by to mogło nastąpić.

Sekretarz stanu USA Dulles, który zabrał głos po ministrze Mołotowie wyraził pogląd, że z powodu propozycji ZSRR konferencja cofnęła się, chociaż w pewnej chwili wydawało się, że osiąga już swój cel, jeśli chodzi o sprawę Austrii. Obrady konferencji nad traktatem państwowym z Austrią to syzyfowa praca — powiedział Dulles. Wbrew wyraźnemu brzmieniu tekstu propozycji radzieckiej i mimo wyjaśnień ministra Mołotowa, Dulles oznajmił, że delegacja radziecka dąży rzekomo do tego, by obce wojska pozostały na terytorium Austrii przez czas nieograniczony.

Po Dullesie przemawiali francuski minister spraw zagranicznych Bidault, przedstawiciel Austrii minister Figl i brytyjski minister spraw zagranicznych Eden. Oświadczyli oni, że nie przyjmują dodatkowych propozycji radzieckich. Minister Figl zaznaczył, że musi ściśle przestrzegać pełnomocnictw, jakie otrzymał od swego rządu, wobec czego nie może nic dodać do swych poprzednich wypowiedzi.

Minister Mołotow zabierając ponownie głos podkreślił, iż Związek Radziecki zaniepokojony jest planami utworzenia „europejskiej wspólnoty obronnej", gdyż plany te prowadzą do odrodzenia militaryzmu niemieckiego. Z tej właśnie przyczyny Związek Radziecki musi zachować specjalną czujność w sprawie traktatu państwowego z Austrią. Wiemy z doświadczenia — powiedział minister Mołotow — jak drapieżny jest militaryzm niemiecki wobec sąsiadów Niemiec. Może on znowu knuć plany „Anschlussu".

Ministrowie mocarstw zachodnich — zauważył dalej minister Mołotow — powiadają, że układ o „europejskiej wspólnocie obronnej" zawarty został już w roku 1952 i że od owego czasu Związek Radziecki absolutnie nie wysuwał wspomnianego motywu, lecz uczynił to dopiero teraz, podczas dyskusji nad traktatem państwowym z Austrią. Jednakże każdy rozsądny człowiek zdaje sobie sprawę, że od roku 1952, tzn. od chwili zawarcia układu o „europejskiej wspólnocie obronnej", nie odbyła się ani jedna konferencja ministrów spraw zagranicznych — taka, jaka odbywa się obecnie; nie było więc żadnego forum, na którym delegacja radziecka mogłaby o tej sprawie mówić. Poza tym ministrowie spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, Francji i Anglii znają przecież doskonale stanowisko Związku Radzieckiego wobec tzw. „europejskiej wspólnoty obronnej".

Uważamy za konieczne — oświadczył min. Mołotow — wyrazić życzenie, by rządy Francji, Anglii i Stanów Zjednoczonych nie upierały się przy wspomnianym układzie, by poprzestały na honorach, jakie okazały mu w roku 1952, i nie żądały jego ratyfikacji. Leży to w ich własnym interesie, w interesie Austrii, w interesie Związku Radzieckiego i w interesie wszystkich miłujących pokój narodów Europy.

Minister Mołotow wskazał następnie, że minister Eden dopatruje się sprzeczności w fakcie, iż Związek Radziecki z jednej strony zgłasza zastrzeżenia co do tworzenia baz wojskowych na terytoriach państw obcych, z drugiej zaś strony sam proponuje pozostawienie w Austrii na okres przejściowy pewnych oddziałów wojskowych. Jesteśmy zdania — powiedział minister Mołotow — że nie można się tu dopatrzyć żadnej sprzeczności. Chodzi tu o rzeczy zupełnie inne. Jesteśmy zdania, że istnienie obcych baz wojskowych na terytoriach poszczególnych państw wywołuje zaniepokojenie w stosunkach międzynarodowych, podkopuje trwały pokój i ogranicza suwerenność państw, na których terenie takie bazy istnieją.

Liczba amerykańskich i brytyjskich baz wojskowych na terytoriach innych państw ustawicznie wzrasta. Jednakże mocarstwa zachodnie przeciwko temu nie protestują.

Co się tyczy Austrii, to chodzi o wypadek wyjątkowy. Mówimy przecież o przejściowym pozostawieniu w Austrii określonych oddziałów wojskowych i proponujemy, by sprawa ta została załatwiona w drodze porozumienia czterech mocarstw i w porozumieniu z Austrią. Gdyby w taki sposób powstawały obce bazy wojskowe na terytoriach poszczególnych państw, byłoby to zupełnie coś innego, ale — jak wiadomo — amerykańskie bazy wojskowe tworzone są inaczej.

Nie ukrywamy faktu — powiedział minister Mołotow — że stacjonowanie niektórych oddziałów wojskowych w Austrii jest w pewnym stopniu ograniczeniem. Ograniczenie to jednak ma charakter przemijający i podpisanie traktatu państwowego z Austrią, nawet przy takim ograniczeniu, przynajmniej w 80 proc. uczyniłoby zadość interesom austriackim. Co prawda, minister Bidault powiedział, że należy osiągnąć stuprocentową suwerenność. Ale czyż pobyt wojsk zagranicznych we Francji pozwala jej na stuprocentową suwerenność?

Delegacja radziecka czyni wszelkie starania, aby traktat został zawarty jeszcze w Berlinie

Wskazując na zgłoszone przez delegację radziecką w dniu dzisiejszym propozycje w sprawie nowej redakcji artykułu 33 traktatu państwowego z Austrią, a zwłaszcza na jego punkt 5, minister Mołotow podkreślił, że rząd radziecki dąży do przyspieszenia zawarcia traktatu z Austrią.

Następnie zabrał głos sekretarz stanu Dulles. Oświadczył on, że poprawki proponowane przez delegację radziecką nie zmieniają faktu, iż oddziały wojskowe pozostawać mają w Austrii przez czas nieograniczony. Tę samą myśl, która absolutnie nie wynika z tekstu propozycji radzieckiej, wyrazili następnie Bidault, Figl i Eden.

Przemawiając raz jeszcze minister Mołotow zaproponował delegacji austriackiej, aby przestudiowała artykuł 33 i zgłosiła uzupełnienia, jakie ewentualnie chciałaby wprowadzić. Delegacja radziecka — podkreślił mówca — czyni wszelkie starania, ażeby traktat państwowy z Austrią zawarty został jeszcze w Berlinie. Kto odrzuca propozycje delegacji radzieckiej, ten bierze na siebie odpowiedzialność. Wszystko zależy od tego, czy zechcemy zawrzeć ten traktat, czy też nie dopuścimy do jego zawarcia.

Następnie zabrał głos minister Bidault, oświadczając w charakterze przewodniczącego, że co do trzeciego punktu porządku obrad porozumienie nie zostało jeszcze osiągnięte. Dyskusję nad sprawą austriacką postanowiono odroczyć do czwartku 18 bm.

Na zlecenie Dullesa

Adenauer usiłuje zapobiec

rozwojowi stosunków handlowych między ZSRR i Trizonią

Z kół zbliżonych do Adenauera donoszą, że kanclerz boński, minister rolnictwa Erhard oraz sekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Republiki Federalnej, Hallstein, opracowują na zlecenie Dullesa w ścisłej tajemnicy i z dużym pośpiechem nadzwyczajne zarządzenia, które mają zapobiec rozwojowi stosunków politycznych i handlowych Republiki Federalnej ze Związkiem Radzieckim.

Rząd Adenauera projektuje przeprowadzenie wielkiej kampanii antyradzieckiej. Jednym z celów tej kampanii jest zdyskredytowanie polityki rządu radzieckiego w kwestii Niemiec, a m. in. wykazanie, że rozwój stosunków handlowych między Niemcami i Związkiem Radzieckim wpłynąłby na pogorszenie stosunku mocarstw zachodnich wobec Republiki Federalnej.

Podziękowanie

Komitet Zakładowy PZPR oraz kierownictwo KW MO w Łodzi, jak również rodzina poległego funkcjonariusza MO, tow. chor. Jeżewskiego Szczepana, wyrażają serdeczne podziękowanie wszystkim zakładom pracy, instytucjom i obywatelom, którzy brali udział w pogrzebie w dniu 16 lutego 1954 roku.

Na konferencji berlińskiej

ADENAUER: Udał nam się ten chłopak! Bez upoważnienia Francuzów mówi w ich imieniu to, co ja mam na języku.

(„Humanite")

Przyjaźń między narodami *Polski i Francji,* to gwarancja utrzymania pokoju w Europie

Apel Komitetu Naczelnego Tow. Przyjaźni Francusko-Polskiej

KOMITET NACZELNY TOWARZYSTWA PRZYJAŹNI FRANCUSKO - POLSKIEJ ZAMIEŚCIŁ NA ŁAMACH WYDAWANEGO PRZEZ SIEBIE CZASOPISMA „PEUPLES AMIS" APEL W SPRAWIE „MIESIĄCA PRZYJAŹNI FRANCUSKO - POLSKIEJ" W ROKU 1954. APEL TEN GŁOSI M. IN.:

„Od czasu wspólnego zwycięstwa nad najeźdźcą hitlerowskim, Francuzi nigdy jeszcze nie uświadamiali sobie z taką siłą konieczności zacieśnienia przyjaźni między narodem francuskim i narodem polskim. Albowiem u wschodnich granic Francji odradza się znowu niebezpieczeństwo militaryzmu niemieckiego".

Apel podkreśla, że wielu deputowanych z Daladier, Lebon, gen. Aumerem i in. na czele wskazywało w Zgromadzeniu Narodowym na groźbę, jaką dla niezawisłości Francji i dla samego życia narodu francuskiego stanowią układy z Bonn i Paryża i nawoływało do przeciwstawienia się temu śmiertelnemu niebezpieczeństwu, m. in. w drodze pogłębiania przyjaźni francusko-polskiej.

Podkreślając znaczenie deklaracji parlamentarzystów francuskich, którzy odwiedzili niedawno Polskę, apel stwierdza: „W tych ciężkich godzinach olbrzymia większość narodu francuskiego zwraca swe oczy ku odwiecznemu przyjacielowi — ku Polsce Kościuszki, Mickiewicza, Chopina, Dąbrowskiego i Wróblewskiego, ku Polsce Marii Curie - Skłodowskiej, ku imigrantom polskim, członkom ruchu oporu, którzy oddali swe życie „za naszą wolność i waszą", ku Polsce, która w ciągu ostatnich 10 lat dźwignęła kraj ze zniszczeń wojennych. Przyjaźń między narodem francuskim a narodem polskim, dobre stosunki między obu rządami — to gwarancja naszego bezpieczeństwa, naszego dobrobytu i utrzymania pokoju w Europie".

Apel podkreśla w zakończeniu, że zgodnie z najdawniejszymi tradycjami narodu francuskiego, przyjaźń z Polską powinna znowu rozkwitać, powinny być pogłębione stosunki gospodarcze i kulturalne między Francją a Polską.

2 miliony chłopów - dzierżawców strajkuje we Włoszech

Jak donosi dziennik „Unita", 17 bm. w całych Włoszech rozpoczął się strajk dwóch milionów chłopów — dzierżawców. Strajkujący chłopi żądają polepszenia warunków pracy oraz rewizji umów zbiorowych. Umowy te, narzucone przez faszystów, obowiązują od 1928 roku.

Sekretarz Włoskiej Powszechnej Konfederacji Pracy Bitossi oświadczył przedstawicielowi dziennika „Unita", że od szeregu lat konfederacja wielkich właścicieli ziemskich we Włoszech odmawia podjęcia rozmów ze związkami zawodowymi w sprawie podpisania nowej umowy z chłopami — dzierżawcami i nie zgadza się nawet na przedyskutowanie sprawy niewykonywania przez obszarników obowiązujących od 1928 roku umów.

* * *

Stolicę Włoch oraz terytoria Latium i Umbrii objęły we wtorek masowe strajki demonstracyjne, które od pewnego czasu wybuchają kolejno w różnych prowincjach na wezwanie Włoskiej Powszechnej Konfederacji Pracy i Socjaldemokratycznej Centrali Związkowej (UIL).

W Rzymie ruch strajkowy objął m. in. komunikację miejską, wodociągi, elektrownie, gazownie i telefony.

Prefekt policji rzymskiej na rozkaz nowego rządu, na którego czele stoi, jak wiadomo, b. minister spraw wewnętrznych Mario Scelba, poczynił rozległe zarządzenia na wypadek demonstracji.

Mimo tych przygotowań, w różnych punktach Rzymu odbyły się demonstracje i pochody robotników, w których uczestniczyła bardzo licznie młodzież.

Zamówienia radzieckie na towary angielskie

MOSKWA, 17. 2.

Agencja TASS podaje:

Przedstawiciele firm angielskich, którzy przybyli w styczniu br. do Moskwy, prowadzą z radzieckimi organizacjami handlu zagranicznego rokowania handlowe w sprawie sprzedaży towarów angielskich i zakupu towarów radzieckich.

Dotychczas w wyniku tych rokowań radzieckie organizacje handlu zagranicznego poczyniły u firm angielskich zamówienia i podpisały odpowiednie kontrakty na trawlery rybackie, urządzenia dla przemysłu włókienniczego, elektrownie o napędzie dieslowskim, podstacje elektryczne, urządzenia dla łączności prasy i urządzenia dla przemysłu spożywczego — łącznie na sumę 193 milionów rubli.

Ponadto radzieckie organizacje handlu zagranicznego i odpowiednie firmy angielskie uzgodniły w zasadzie sprawę dalszych zamówień na sumę 550 milionów rubli.

Takie są pierwsze rezultaty. Oczekuje się, że nastąpią dalsze, jeszcze poważniejsze transakcje.

XXI Zjazd KP Białorusi

W dniach od 10 do 13 bm. obradował w Mińsku XXI Zjazd Komunistycznej Partii Białorusi. Delegaci zjazdu wysłuchali i omówili referat sprawozdawczy KC Komunistycznej Partii Białorusi, referat komisji rewizyjnej i wybrali kierownicze organy Komunistycznej Partii Białorusi.

Na plenum KC Komunistycznej Partii Białorusi, które odbyło się po zjeździe, pierwszym sekretarzem KC wybrano ponownie N. Patoliczewa, drugim sekretarzem N. Awchimowicza, sekretarzem KC — T. Gorbunowa.

Uwaga, korespondenci „Głosu Robotniczego"

Dziś, o godz. 17, w lokalu redakcji przy ul. Piotrkowskiej 96, odbędzie się narada korespondentów „Głosu Robotniczego".

Po naradzie wystąpi zespół artystyczny WDK.

Komunikaty Łódzkiego Ośrodka Szkolenia Partyjnego

Przypomina się słuchaczom samokształcenia kierunkowego, że seminaria z zakresu ekonomii politycznej odbędą się w następujących terminach:

dnia 18. II. 54 r., godz. 17, dla grup I i II,

dnia 19. II. 54 r., godz. 17, dla grup III i IV.

* * *

Dnia 19. II. 54 r., o godz. 17, w lokalu Ośrodka, ul. Traugutta 1, odbędzie się odczyt w ramach cyklu „Materialistyczny pogląd na rozwój przyrody" na temat **„Pochodzenie człowieka"**. Odczyt wygłosi prof. Czartkowski.

Odczyt

Dziś, 18 bm., o godz. 18, w sali SARP, ul. Piotrkowska 67, prof. mgr J. Lipiński wygłosi odczyt pt. „Akumulacja finansowa przedsiębiorstw socjalistycznych".

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Limanowskiego 1, Piotrkowska 193, Piotrkowska 25, Łagiewnicka 120, Piotrkowska 307, Narutowicza 42, Gdańska 90, Armii Czerwonej 8, Srebrzyńska 67, Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: od godz. 8 do 20 dyżuruje Szpital im. Curie-Skłodowskiej ul. Curie-Skłodowskiej 15, od godz. 20 do 8 dyżuruje Szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34.

Ważne telefony

Pogotowie Ratunkowe — 254-44
Straż Pożarna — 8
Miejska Komenda MO — 253-60
Miejski Ośrodek Informacji — 159-15.

Radio

CZWARTEK, 18 LUTEGO 1954 R.
ŁÓDŹ, FALA 230,1 m

WIADOMOŚCI: godz. 5.05, 6.30, 7.55, 12.04, 17.00, 21.00, 23.50.

6.00 Gimnastyka. 6.10 Kalendarz radiowy. 6.15 Muzyka poranna. 6.50 Wiadomości dla wsi. 6.55 Reportaż pt. „Sprawa ziarna". 7.05 Mozaika muzyczna. 12.15 Radziecka muzyka ludowa. 12.45 Aud. dla wsi. 13.00 Muzyka rozrywkowa. 13.30 Koncert solistów. 13.55 Informacje. 14.00 Program dnia. 14.10 Dla kl. I—II słuchow. 14.30 Dla kl. V—VII słuchow. 15.00 Uwertura do op. „Halka". 15.10 „Okienko" — odc. 1 opow. 15.30 Dla dzieci audycja sł.-muz. 16.00 Wszechnica Radiowa. 16.20 Aud. pt. „Gospodarskim okiem". 16.30 Koncert ork. ŁRPR p. d. Henryka Debicha. 16.55 „Czynem witamy II Zjazd". 17.15 „Runda z piosenką". 17.30 „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 17.40 Młodzi muzycy przed mikrofonem. 17.55 „Trybuna radiosłuchacza". 18.10 Utwory skrzypcowe. 18.30 Odpowiedzi „Fali 49". 18.45 Koncert orkiestry. 19.10 Radiowy kurs języka rosyjskiego. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Dla każdego coś miłego". 21.26 Wiadomości sportowe. 21.32 „Słowniczek muzyczny". 22.00 „Powiew wolności" — fragment opow. 22.20 Koncert muzyki angielskiej. 23.20 Muzyka operowa.

Ze sportu

Narciarki radzieckie triumfują w Falun

Temperatura w Falun znowu opadła i wczoraj wynosiła 21 stopni. W dalszym ciągu narciarskich mistrzostw świata rozegrano bieg na 15 km (otwarty i do kombinacji) oraz sztafetę kobiet 3 x 5 km.

Bieg na 15 km zakończył się potrójnym sukcesem Finów. Zajęli oni trzy czołowe miejsca w kolejności: 1) Hakulinen — 55.26, Viitanen — 55.37 i Kiuru — 56.07. Czwarty był Terentiew (ZSRR) — 56.16.

Norwegowie odnieśli podobny sukces w kombinacji klasycznej, zajmując czołowe miejsca: 1) Stenersen, 2) Gundersen, 3) Mardalen.

Sztafeta kobiet zakończyła się zwycięstwem drużyny radzieckiej, która stoczyła zaciętą walkę ze sztafetą Finlandii. Zespół radziecki wygrał różnicą 25 sek. uzyskując czas — 1:05.54, 2) Finlandia — 1:06,19, 3) Szwecja 1:08,32.

* * *

Bieg na 15 km toczył się pod znakiem pojedynku biegaczy fińskich i radzieckich. Tym razem zwycięsko wyszli z niego Finowie, zajmując trzy czołowe miejsca. Czwarty był Terentiew (ZSRR) przed dwoma następnymi Finami: wicemistrzem olimpijskim na 18 km — Maekalae i Raesaenenem.

W biegu startowała rekordowa liczba 121 zawodników, w tym 90 w konkurencji otwartej i 31 — do kombinacji. Trasa była ciężka z różnicą wzniesień ponad 500 m.

Zawodnicy startowali parami w odstępach 1-minutowych. Warto podkreślić dowód przyjacielskiej atmosfery, jaka panowała w czasie zawodów. Oto gdy zawodnikowi z Niemiec zach. Koppowi złamała się narta tuż po starcie, natychmiast podjechał do niego trener drużyny NRD, wielokrotny mistrz Niemiec Recknagel i oddał mu swoją nartę. Po krótkiej przerwie Kopp mógł kontynuować bieg.

Hokeiści CWKS w finale mistrzostw Polski

Na sztucznym lodowisku w Warszawie rozegrano spotkanie hokejowe o mistrzostwo ligi, w którym CWKS pokonał Kolejarza z Torunia 9:2 (1:0, 5:1, 3:1).

Meczem tym drużyna wojskowych zakończyła już rozgrywki zajmując w swojej grupie pierwsze miejsce po 10 kolejnych zwycięstwach. CWKS zdobył prawo gry w finałach mistrzostw Polski.

Kronika partyjna

Dzielnica Górna: dziś, 18 bm., o godz. 16, odbędzie się narada I sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych.

Dzielnica Górna-Lewa: dziś, 18 bm., o godz. 16, w lokalu Dzielnicowego Ośrodka Szkolenia Partyjnego, ul. Piotrkowska 194, odbędzie się ogólnodzielnicowa narada wszystkich członków ekip łączności.

Dzielnica Śródmieście-Prawa: dnia 19 bm., o godz. 15, w lokalu KD przy ul. Gdańskiej 75, odbędzie się narada I i II sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych.

Dzielnica Staromiejska: dn. 19 bm. o godz. 16, w sali konferencyjnej przy ul. Południowej 65, odbędzie się narada I sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych, dyrektorów, przewodniczących rad zakładowych i przewodniczących kół ZMP.

Teatry i kina

NOWY (Więckowskiego 15) — godz. 19 — **„Spazmy modne"**
POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) — godz. 19.15 — **„Awantury w Chioggi"**
IM. ST. JARACZA (Jaracza 27) — godz. 19 — **„Chirurg"**
SATYRYKÓW (Traugutta 1) — godz. 19.15 — **„Dajemy wam słowo humoru"**
MUZYCZNY (Piotrkowska 243) — godz. 19.15 — **„Dona Juanita"**
MŁODEGO WIDZA (Moniuszki 4 a) — nieczynny
ARLEKIN (Piotrkowska 152) — godz. 16 i 17.30 — **„Smok w Nieswarowie"**
PINOKIO (Kopernika 16) — godz. 17 — **„Jedzie pociąg z węglem"**

BAŁTYK (Narutowicza 20) — **„Przygoda na Marienszlacie"** — godz. 16.30, 18.30, 20.30
GDYNIA (Przejazd 2) — Program filmów dokumentalnych i kulturalno - oświatowych: **„Kwitnąca Ukraina"** — godz. 18, 19, 20.
Program dla najmłodszych: **„Bajka o śpiącej królewnie", „Dziadek i wnuczek"** — godz. 16, 17.
MŁODA GWARDIA (Zielona 2) — **„Wyprawa na wyspę Kościuszki", „Wszechświat", „Wilk i niedźwiadki"** — godz. 16, 18, 20.
MUZA (Pabianicka 173) — **„Arena śmiałych"**, dod. **„Sport radziecki" 4-53** — godz. 18, 20.
PIONIER (Franciszkańska 31) — **„Na manewrach"**, dod. **„Czy wiecie, że..." 1-52** — godz. 17, 19.
POLONIA (Piotrkowska 67) — **„Przygoda na Marienszlacie"** — godz. 16, 18, 20.
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 74) **„Admirał Uszakow"**, dod. **„Sport radziecki" 3-53** — godz. 18, 20.
1 MAJA (Kilińskiego 178) — **„Sprawa do załatwienia"**, dod. **„Młodzi konstruktorzy"** — godz. 17, 19.
REKORD (Rzgowska 2) — **„Mitria Kokor"**, dod. **„Czy wiecie, że..." 6-52** — godz. 18, 20.
ROMA (Rzgowska 84) — **„Podstęp swatki"**, dod. **„Gdańska opowieść"** — godz. 18, 20.
SOJUSZ (Nowe Złotno) — **„Noc majowa"**, dod. **„Słoń i mrówka", „VI Wyścig Pokoju"** — godz. 18.30.
ŚWIT (Bałucki Rynek) — **„Statek pułapka"**, dod. **„Błonica"** — godz. 18, 20.
TATRY (Sienkiewicza 40) — **„Tajemnicza wyspa"**, dod. **„Brygada zaczyna szturm"** — godz. 16, 18, 20.
WISŁA (Przejazd 1) — **„Nadziei za dwa grosze"** — godz. 16, 18, 20.
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) — **„Sadko"**, dod. **„Normalizacja"** — godz. 16, 18, 20.
WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) — **„Rzym, godzina 11,** dod. **„Sprawa uczciwości"** — godz. 15.30, 17.45, 20.
ZACHĘTA (Zgierska 26) — **„Ostatnia bitwa"**, dod. **„Odzyskane dzieciństwo"** — godz. 18, 20.
DWORCOWE (Dworzec Kaliski) — **„Pojezierze Mazurskie", „Teatr Marysi", „Zawody mistrzów narciarskich", „W kraju socjalizmu" 3-53, PKF 7-54** — godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22.

Pomoc pracującej wsi — obowiązkiem robotniczej Łodzi

Z dyskusji na połączonym plenum Komitetu Łódzkiego i Komitetu Wojewódzkiego PZPR

Więź z pracującym chłopem sprawą podstawową

Z przemówienia I sekretarza KP PZPR w Łęczycy — tow. Stanisława Bojkowskiego

Do niedawna w łęczyckiej organizacji partyjnej działo się źle. Wiele naszych organizacji partyjnych w gromadach było oderwanych od bezpartyjnych pracujących chłopów. Znajdowało to wyraz w słabym wzroście organizacji partyjnych. W ciągu 11 miesięcy ubiegłego roku przyjęliśmy zaledwie 350 kandydatów w szeregi partyjne. To oderwanie się od bezpartyjnych, szczególnie od biedniaków na wsi, odbiło się ujemnie na przebiegu planowego skupu zboża. Powiat nasz długi czas wlókł się w ogonie wykonujących plany.

Do przełamania tego stanu rzeczy przez naszą organizację przyczyniło się wojewódzkie kierownictwo partyjne. Wytknęło ono błędy, których zrozumienie zapoczątkowało zmianę stylu pracy partyjnej na naszym terenie. Faktyczny przełom w pracy partyjnej nastąpił jednak później. Bezpośredni wpływ wywarły tu uchwały IX Plenum KC.

Dokładne zapoznanie się z materiałami IX Plenum KC we wszystkich organizacjach partyjnych przez wszystkich członków partii, oto pierwszy etap naszej pracy. Następnie z uchwałami partii i rządu zapoznawaliśmy bezpartyjną część ludności pracującej naszego powiatu.

Wszyscy członkowie partii otrzymali konkretne zadanie pracy w kierunku zapoznawania ludzi pracy z programem partii na najbliższe 2 lata. Ożywiła się praca agitatorów i prelegentów. A w wyniku jej zacieśniała się więź partii z bezpartyjnymi.

Dziś już można mówić o pewnych sukcesach tej pracy. Do nich należy rozbudowa organizacji partyjnej. Przyjęliśmy w ostatnich niespełna 3 miesiącach czasu dwa razy więcej kandydatów niż w ciągu poprzednich 11 miesięcy. Powstało 25 nowych grup kandydackich. Do współzawodnictwa przedzjazdowego włączyło się 246 gromad na ogólną liczbę 256. Ponad 160 gromad wykonało już swoje pierwotne zobowiązania i obecnie przystępuje do ich pogłębiania.

Dyskusja przedzjazdowa ujawniła wiele cennej inicjatywy, zwłaszcza w dołowych ogniwach. Aby nie wymykały się one naszej uwadze, KP w ostatnim czasie zastosował nową formę pracy z sekretarzami podstawowych organizacji partyjnych. Są to comiesięczne narady w KG z sekretarzami gromadzkich organizacji partyjnych. Daje to bardzo dobre rezultaty.

Niemniej jeszcze i teraz w powiecie naszym jest wiele spraw, które do tej pory były pozostawione odłogiem w pracy partyjnej. Do nich należała praca z robotnikami dojeżdżającymi ze wsi w takim skupisku klasy robotniczej, jak Ozorków.

Komitet Powiatowy niedostatecznie interesował się pracą POM. A w naszym POM dzieje się źle. Brak tam kompletnie troski o sprawy bytowe traktorzystów, którzy sypiają po 2—3 w jednym łóżku.

Oto niektóre zadania, którymi niezwłocznie musimy się zająć.

Realizujmy nasze sojusznicze obowiązki

Z przemówienia I sekretarza KD PZPR Górna — tow. Kazimierza Romańskiego

Kluczowym zagadnieniem naszego budownictwa i sprawą centralną wśród wytycznych IX Plenum KC jest zagadnienie umacniania sojuszu robotniczo-chłopskiego. Niektórzy niesłusznie zawężają sprawę obowiązków klasy robotniczej w umacnianiu sojuszu robotniczo-chłopskiego do ruchu łączności miasta ze wsią. A przecież jednym z głównych zadań jest tu walka o umocnienie spójni ekonomicznej, o wzrost ilości produkcji przemysłowej, o polepszanie jej jakości i rozszerzanie asortymentu.

Fabryki naszej dzielnicy dają poważny wkład w umacnianie spójni ekonomicznej miasta ze wsią, będącej podstawą sojuszu robotniczo-chłopskiego. Z wyjątkiem ZPB im. Okrzei wszystkie zakłady pracy zwycięsko wykonały styczniowy plan produkcyjny. Coraz więcej robotników rozumie, że od dobrego zaopatrzenia ludzi pracy w mieście i na wsi w artykuły przemysłowe pierwszej potrzeby zależy szybszy wzrost produkcji rolnej i stopy życiowej mas pracujących.

Niedawno na plenum Komitetu Dzielnicowego omawialiśmy zadania stojące przed nami w dziedzinie umacniania sojuszu robotniczo-chłopskiego. W pierwszym rzędzie chodziło nam o jeszcze głębsze zrozumienie tego zagadnienia ze strony aktywu partyjnego. Wyciągnęliśmy również szereg praktycznych wniosków. Skuteczną formą opieki politycznej nad robotnikami dojeżdżającymi ze wsi okazały się pogadanki organizowane dla nich przez agitatorów w zakładach pracy. Okazało się, że wielu z mieszkających na wsi, to aktywiści społeczni, którzy mogą spełnić poważną rolę jako agitatorzy w miejscu swego zamieszkania. Omówiliśmy z nimi np. zadania wynikające z uchwały Prezydium Rządu w sprawie hodowli i należy sądzić, że zapoznają oni z treścią uchwały chłopów pracujących w swych gromadach. Tego rodzaju spotkania agitatorów z robotnikami mieszkającymi na wsi dla zapoznawania ich z uchwałami rządu i partii stosować będziemy systematycznie. Wielu spośród dojeżdżających robotników, to przyszli kandydaci i członkowie naszej partii, chodzi o to, ażeby bliżej ich poznać i więcej nad nimi pracować.

Nadal rozwijamy ruch łączności miasta ze wsią, który obecnie przybrał wyższą formę — szefostwa zakładów pracy nad gminami. Ekipy wyjeżdżające z naszych fabryk starają się pomagać przede wszystkim w pracy aktywu wiejskiego i w likwidowaniu „białych plam". Wydaje się, że dużo moglibyśmy zrobić w podniesieniu poziomu zebrań partyjnych na wsi, pomagając organizacjom partyjnym w przygotowywaniu tych zebrań.

Poważną słabość wykazujemy jeszcze zwłaszcza w dziedzinie pomocy kadrowej dla wsi. Zadaniem naszych organizacji partyjnych będzie nieustannie pamiętać o wyborze najlepszych ludzi, aktywistów partyjnych i fachowców w sprawach rolnych do pracy na terenie wsi.

Ujawniajmy rezerwy wzrostu produkcji rolnej

Z przemówienia I sekretarza KP PZPR w Kutnie — tow. Jana Roszkiewicza

Plenum Komitetu Wojewódzkiego pokazało nam, jak trzeba walczyć o skup zboża. Przekonaliśmy się w trakcie tej walki, że powodzenie jej zależy w dużej mierze od form i metod pracy politycznej. W zależności od zadań można i trzeba ulepszać styl pracy partyjnej. My wyciągnęliśmy wnioski z naszej walki o wykonanie przez powiat planu skupu zboża, a realizując uchwały KW i własne, uzbroiliśmy nasz aktyw w świadomość, że w pracy na wsi zacieśniać trzeba więź partii z biedotą, przyciągać średniaków, walczyć z kułakiem. Widzieliśmy słabość pracy naszych gromadzkich organizacji partyjnych. Cały nasz wysiłek zwróciliśmy na wzmocnienie tych organizacji.

Po IX Plenum KC postawiliśmy przed całym aktywem zadanie walki o zlikwidowanie „białych plam" w naszym powiecie. W dość krótkim też okresie czasu przyjęliśmy w szeregi kandydatów partii 840 nowych ludzi, w tym 340 przodujących chłopów!

Tezy IX Plenum KC stawiają przed naszym powiatem zadanie podwyższenia jakości hodowanego u nas bydła rogatego, które musi nam dawać większą ilość mleka. W związku z tym staje przed nami zagadnienie zwiększonej troski o bazę paszową. W dolinie rzeki Bzury mamy około 1 700 ha łąk, które jednak w tej chwili mają bardzo niską wydajność siana, bo od 12 do 30 q z ha. Wydajność ta może wzrosnąć przy odpowiedniej pielęgnacji łąk do 70 q. Mamy również na naszym terenie dolinę rzeki Ochni, która może dać nam do 500 ha urodzajnych łąk. Ochnia jest bardzo kapryśna — często nam wylewa. Ale można ją poporządkować woli człowieka. Jednak nasz Powiatowy Urząd Melioracyjny niewłaściwie rozumie swoje zadania. Chodzi mi o budowę mostu w Szewcach Nadolnych. Zbudowano tam nad małą strugą, wielki betonowy most, zupełnie niepotrzebnie. Materiał zużyty do jego budowy mógł być wykorzystany dla budowy zapory wodnej na Ochni. Jest to przykład marnotrawstwa środków i pieniędzy.

Na plenum KP zapytywaliśmy się samych siebie, dlaczego po IX Plenum KC zbudowaliśmy tylko 6 spółdzielni produkcyjnych. Doszliśmy do wniosku, że w gromadach, w których jest dobra organizacja partyjna, łatwiej jest organizować spółdzielnie produkcyjne. Tak np. w gminie Sójki, gdzie jest 240 członków partii — pracujących chłopów, powstały spółdzielnie produkcyjne, a w gminie Czerwonka, gdzie organizacja liczy tylko 34 członków, nie powstała ani jedna spółdzielnia.

Trzeba stwierdzić, że za mało potrafimy popularyzować nasze osiągnięcia i dobre doświadczenia. I tutaj mamy pretensje do naszej prasy, która za mało i zbyt sucho, szablonowo pokazuje życie naszego terenu, nie dość żywo uwypukla przejawy walki klasowej toczącej się codziennie na naszej wsi. Ja czytam prasę, ale rzadko spotykam przodowników pracy ze wsi w gazecie. Musimy więcej popularyzować tych chłopów, którzy stają się zamożnymi dzięki swojej pracy. Powinniśmy pokazywać, obok przodowników pracy z miasta, również przodowników rolnictwa. Klasa robotnicza będzie wówczas lepiej rozumiała sens sojuszu robotniczo-chłopskiego. Lepiej to również zrozumie pracujący chłop.

O tym, jak oddziałuje prasa, może świadczyć taki fakt. Był kiedyś artykuł o naszym aktywiście spółdzielczości produkcyjnej Koperskim z Klonowca. Tow. Koperski wyciął z gazety ten artykuł i z dumą pokazywał go indywidualnym chłopom, gdy agitował ich za wstąpieniem do spółdzielni. Podkreślał on, że partia i władza ludowa cenią pracę przodujących ludzi, pomagają im i troszczą się o nich.

Mamy prawo żądać od robotników Łodzi więcej pomocy dla nas. Z naszego powiatu i w ogóle ze wsi poszło wielu ludzi do przemysłu i tam zdobyli oni wysoką świadomość klasową, stali się przodującymi robotnikami. I teraz zapytać musimy towarzyszy z Łodzi — dlaczego dajecie nam tylko 13 ekip łączności miasta ze wsią? Mamy od was prawo żądać znacznie więcej.

Ponosimy odpowiedzialność za umocnienie sojuszu robotniczo - chłopskiego

Z przemówienia I sekretarza KD PZPR Staromiejska — tow. Czesława Karbowskiego

Wytyczne IX Plenum KC naszej partii wskazują na konieczność dalszego umacniania sojuszu robotniczo-chłopskiego jako podstawowej dźwigni budownictwa socjalizmu w naszym kraju. Organizacja partyjna naszej dzielnicy ma wielostronne możliwości umacniania sojuszu między robotnikami a pracującą wsią. Wielu robotników naszych fabryk, a w tym i członków partii, mieszka na wsi. Staramy się nawiązywać kontakt poprzez tych robotników z ich rodzinami. Robotnicy mieszkający na wsi stanowią jednak wciąż jeszcze poważną, nie wykorzystaną kadrę agitatorów, którzy mogliby w znacznym stopniu pomóc w zapoznaniu chłopów pracujących z polityką naszej partii i mobilizować ich do zwiększenia wysiłku w podnoszeniu wydajności produkcji rolnej. Powinniśmy żywo interesować się bolączkami tych, którzy mieszkają na wsi, pomagać im w likwidowaniu tych bolączek.

Organizacja partyjna naszej dzielnicy ma już pewien dorobek w dziedzinie ruchu łączności miasta ze wsią. Na przykład aktyw biorący udział w ekipie łączności w ZPDz im. Duracza poważnie przyczynił się do rozbudowy organizacji partyjnych w podopiecznych gromadach. Towarzysze z Zakładów Kinotechnicznych sprawujący szefostwo nad gminą Domaniewice pomogli wydatnie miejscowemu GOM. Wydelegowali oni do pracy w GOM wykwalifikowanego mechanika, a jednocześnie jeden z pracowników GOM szkoli się na terenie tych zakładów.

Towarzysze z Zakładów im. Łukasińskiego wiele zrobili w dziedzinie popularyzowania przodujących chłopów wśród załogi swojego zakładu, jednocześnie sporządzili oni gabloty, w których umieszczono zdjęcia przodujących robotników, aby zapoznać z nimi chłopów, z którymi utrzymują kontakt.

Jednak nie wszystkie organizacje partyjne należycie kontrolują skład i działalność ekip łączności. Dowodem tego jest przykry wypadek, jaki miał miejsce z ekipą łączności ZPB im. Marchlewskiego, do której przedostali się chuligani, zachowaniem swym podrywający zaufanie pracujących chłopów do odwiedzających ich robotników. Do tego rodzaju beztroski nie wolno dopuszczać w żadnym zakładzie pracy.

Na terenie naszej dzielnicy jest wielu ludzi z wykształceniem rolniczym. Niektórzy z nich sami zwracają się o wydelegowanie ich do pracy na wsi. Tak było na przykład z tow. Włodarczykiem, z wykształcenia agronomem, który pracował jako planista w jednym z zakładów pracy. Zadaniem naszym będzie wykrywać podobne wypadki i zasilać specjalistami od spraw rolnych kadry pracujące na terenie województwa łódzkiego.

Komitety gminne i komitety powiatowe powinny okazywać więcej troski o właściwe wyzyskanie aktywu przyjeżdżającego na ich teren w ramach ruchu łączności. Trzeba tych ludzi instruować, zapoznawać ich z sytuacją panującą w danej gromadzie czy gminie.

Naszym zadaniem będzie nadal umacniać wśród załóg fabrycznych Dzielnicy Staromiejskiej świadomość kierowniczej roli klasy robotniczej w sojuszu z pracującą wsią, świadomość naszej odpowiedzialności za przebieg walki toczącej się na wsi.

O umacnianie sił partii na wsi

Z przemówienia I sekretarza KP PZPR w Skierniewicach — tow. Franciszka Rogalskiego

IX Plenum uczy nas, że należy jednocześnie walczyć o wzrost produkcji małorolnej i średniorolnej gospodarki chłopskiej i o dalsze umacnianie i rozbudowę spółdzielczości produkcyjnej. Walka o powstawanie nowych spółdzielni produkcyjnych jest jeszcze nie dość nasilona na terenie naszego powiatu. Istnieją spółdzielnie, jak na przykład w Kamionie, do których od długiego czasu nie przyjmuje się nowych członków. Drogą do wzmożenia walki o socjalistyczną przebudowę wsi będzie popularyzowanie osiągnięć przodujących spółdzielni produkcyjnych, polepszanie pracy organizacji partyjnych w gromadach i mocniejsze powiązanie ich z pracującymi chłopami.

Równolegle z powiększaniem wiejskich organizacji partyjnych o najlepszych, przodujących chłopów naszego powiatu, toczyć się musi walka o czystość szeregów partyjnych, o to, aby nie przenikali do niej ludzie obcy i przypadkowi. Niewłaściwy skład organizacji partyjnej często powoduje poderwanie jej autorytetu w stosunku do reszty wsi. Na przykład w Kawenczynie do niedawna Komitet Gminny nie cieszył się popularnością wśród chłopów. Po bliższym zbadaniu tej sprawy okazało się, że w składzie jego znaleźli się ludzie nie związani ideowo z partią. Usunięcie ich z KG pomoże wzmocnić autorytet organizacji partyjnej.

W umacnianiu partii na wsi poważnie pomóc nam mogą robotnicy uczestniczący w ekipach łączności. Chodzi tylko o to, aby skład tych ekip odpowiadał stojącym przed nimi zadaniom, aby nie działo się tak, jak to miało miejsce z ekipami przyjeżdżającymi z Tomaszowa Mazowieckiego, w których niemal że nie brali udziału robotnicy produkcyjni.

Większą pomoc zarówno w rozbudowie spółdzielni produkcyjnych, jak i umacnianiu sił partii na wsi okazywać nam powinna prasa partyjna, pisząc o doświadczeniach z terenu innych powiatów i ucząc metod pracy partyjnej.

Żądamy większej pomocy od klasy robotniczej

Z przemówienia I sekretarza KP PZPR w Rawie Mazowieckiej — tow. Lucjana Kobuszewskiego

Po IX Plenum KC utworzyliśmy 24 nowe grupy kandydackie. Ich członkowie rekrutują się przeważnie z przodujących mało i średniorolnych chłopów. W wyniku tego w jednej trzeciej ogółu gromad znajdują się organizacje partyjne. Oczywiście, jest to jeszcze zbyt mało. Dlatego w dalszym ciągu jednym z podstawowych zadań naszej organizacji jest praca nad likwidowaniem „białych plam".

Wielkie znaczenie ma dla naszej pracy pomoc klasy robotniczej i miejskich organizacji partyjnych. Jest to tym ważniejsze, że w naszym powiecie, który jest wybitnie rolniczy nie ma poważniejszych skupisk klasy robotniczej. Nie mamy zatem skąd czerpać odpowiednio zahartowanych w walce o plany produkcyjne kadr. Tymczasem pomoc, jaką otrzymaliśmy dotychczas z KM PZPR w Tomaszowie Mazowieckim oraz z łódzkich partyjnych organizacji fabrycznych, była niedostateczna.

Ekipy łączności łódzkich i tomaszowskich zakładów pracy nie spełniały swego zadania. Nie spełniały dlatego, że organizacje partyjne w zakładach pracy nie dbały o odpowiedni dobór członków ekip, nie szkoliły ich należycie. Stwierdzono, że członkowie ekipy nie znają statutów spółdzielni produkcyjnych, a bardzo często nie mieli podstawowych wiadomości z dziedziny rolnictwa.

Organizacje partyjne w zakładach pracy powinny szkolić członków ekip pod kątem ich pomocy dla wsi. Do programu zajęć szkoleniowych ekip obowiązkowo powinno się włączać studiowanie statutów spółdzielni produkcyjnych oraz podstawowe wiadomości agrotechniczne.

Nie chcę, oczywiście, powiedzieć tutaj, że z pomocy klasy robotniczej dla naszego powiatu nie skorzystaliśmy w ogóle. Skorzystaliśmy bardzo dużo. Np. ekipa łączności z Zakładów Mechanicznych im. Strzelczyka w Łodzi dopomogła naszemu POM w wielu dziedzinach zarówno pod względem pomocy fachowej, gdyż nauczyła załogę POM posługiwać się nożem radzieckiego racjonalizatora — Kolesowa, jak i pod względem politycznym, co znajduje wyraz we wzroście zdyscyplinowania załogi ośrodka.

Niemniej żądamy od klasy robotniczej, od fabrycznych organizacji partyjnych dalszej pomocy. Przede wszystkim pomocy kadrowej dla naszych instancji partyjnych i gospodarczych. Zdajemy sobie bowiem sprawę, że zahartowany partyjnik — robotnik w instancji partyjnej, racjonalizator produkcji z zakładu pracy w POM lub GOM — robociarz w GS — to gwarancja, że nie będzie wypaczeń w realizacji polityki partii na wsi.

Wzmocnić oddziaływanie POM na spółdzielnie produkcyjne i indywidualne gospodarstwa

Z przemówienia kierownika wydz pol. Ekspozytury POM w Łodzi — tow. Jana Skrzypińskiego

Ażeby wzmocnić i lepiej niż dotąd rozwijać spółdzielczość produkcyjną w naszym województwie, kierownictwo POM musi zmienić dotychczasowy styl pracy. Na naszej pracy zaciążyło wiele błędów i braków. Trzeba je tu pokazać, by w świetle krytyki i samokrytyki zmienić niewłaściwe metody kierownictwa gospodarczego i politycznego ze strony POM.

Jakie są źródła naszej słabości?

Wydziały polityczne POM nie okazują organizacjom partyjnym w spółdzielniach produkcyjnych należytej pomocy. Są wypadki nawet pomijania organizacji partyjnych w spółdzielniach. Na skutek tego organizacje te nie czują się kierownikami politycznymi w spółdzielniach, nie przywiązują należytej wagi do wychowania bezpartyjnych członków spółdzielni w duchu poszanowania mienia socjalistycznego i przestrzegania socjalistycznej dyscypliny pracy. Odbija się to ujemnie na gospodarce spółdzielczej. Np. spółdzielnia produkcyjna w Pelagii, która dawniej przodowała, wykazuje dziś niezadowalające wyniki.

Nasi dyrektorzy POM upajali się dotychczas liczbami wskazującymi przekroczenie planu. Bliższa analiza tych liczb wykazuje, że maszyny nasze wykorzystywane są częściej w transporcie aniżeli w pracach polowych. Przekroczenie norm w transporcie wynosi do 300 proc., a w pracach polowych zaledwie 110 proc.

Co jest tego przyczyną?

Przyczyną jest fakt, że niektórzy kierownicy POM uważają niesłusznie — że nasze placówki winny być jedynie punktami usługowymi. W tym celu cała ich uwaga skierowana jest na osiągnięcie wysokich dochodów. Stąd mamy takie zjawiska, jak np. w POM w Piotrkowie, że mimo wykonania w ubiegłym roku niewielu prac polowych, zarobki pracowników były wysokie ze względu na przekroczenie norm usług transportowych.

Poważnym hamulcem w umocnieniu spółdzielni produkcyjnych była dotychczasowa niewłaściwa metoda premiowania służby agrotechnicznej. Ludzie ci otrzymywali premie wyłącznie za czas, a nie za jakość swojej pracy. Dlatego nie byli oni zainteresowani wynikami produkcyjnymi tych spółdzielni.

Niedostateczną uwagę zwróciliśmy na poziom polityczny naszych kadr kierowniczych w GOM. Jest to poważnym naszym błędem. Niestety, zagadnieniem tym nie zajął się jeszcze wydział polityczny POM i trzeba to będzie jak najrychlej uczynić. Chciałem jednak zwrócić uwagę na fakt, że, od chwili kiedy GOM podlegają państwowym ośrodkom maszynowym, niektórzy towarzysze w prezydiach gminnych rad narodowych uważają, że spadł im kłopot z głowy i że nie muszą zajmować się w ogóle pracą GOM. Jest to niesłuszne i fałszywe. Nasz aparat władzy ludowej w terenie nie jest zwolniony od obowiązku czuwania nad pracą oraz kadrami kierowniczymi w GOM.

Pragnę również wskazać na konieczność większego zainteresowania się komitetów powiatowych partii kadrami instruktorskimi wydziałów politycznych. Sekretarze KP rozmawiali dotychczas najczęściej z kierownikami wydziałów politycznych, nie dostrzegając, że główną pracę w terenie wykonuje instruktor. Dlatego jest sprawą konieczną, by nasza kadra instruktorska była pod stałą opieką instancji partyjnych, pod taką opieką, która by przyczyniła się do wzrostu poziomu ideologicznego i politycznego tych młodych i ofiarnych ludzi walczących o dalsze umocnienie i rozwój gospodarki spółdzielczej na wsi.

Naukowcy i studenci w walce o umocnienie sojuszu robotniczo - chłopskiego

Z przemówienia rektora Politechniki Łódzkiej — tow. Mieczysława Klimka

IX Plenum postawiło poważne zadania polityczne, naukowe i organizacyjne również przed Politechniką Łódzką. Sprawa umocnienia sojuszu robotniczo - chłopskiego jest sprawą pierwszoplanową również dla naszych kadr naukowych i studentów. Nasza młodzież studiująca osiąga coraz lepsze wyniki w przyswajaniu sobie wiedzy technicznej.

Nasi pracownicy naukowi i studenci znaleźli dla siebie także pracę poza uczelnią, w POM i GOM. Objęliśmy szefostwo nad POM najbardziej zaniedbanymi. To posiada swoją wymowę — pracownik naukowy w Polsce Ludowej jest ściśle związany z polityką partii i władzy ludowej. Widzimy naszą pomoc dla wsi nie tylko w odniesieniu do takich np. spraw jak sporządzanie dokumentacji technicznej dla wiejskich ośrodków technicznych i gospodarczych, ale i w pracy politycznej. Stałą pomocą otaczamy POM w Daszynie, Bogdance, Zapolu. Opracowujemy dla nich np. części zamienne dla snopowiązałek. Dla POM w Bogdance opracowujemy w całości projekt snopowiązałki „Agrostrój". Chcemy podnieść kwalifikacje mechaników POM. Weźmiemy dalsze cztery POM pod swoją opiekę.

Na naszej Politechnice istnieje Wydział Chemii Spożywczej. Chcemy zająć się podniesieniem uprawy takich surowców technicznych, jak burak cukrowy, len itp.

Ale jest inna sprawa. Dla budowy ustroju socjalistycznego w Polsce niezbędny jest wzrost ciężkiego przemysłu. Przemysł prowadzić musi za sobą rolnictwo. Nasza pomoc dla przemysłu jest również realizacją zadań umacniania sojuszu robotniczo - chłopskiego. Wysiłki naszej pracy naukowej skierowaliśmy na problem opracowania metod otrzymywania włókna sztucznego. Opanowaliśmy ostatnio technologię otrzymywania tkanin z przędzy szklanej. Oto są konkretne prace, które wyzwalają rezerwy. Wyniki nasze będą wzrastały w miarę rozwijania i umacniania materialistycznego światopoglądu wśród pracowników naukowych i wychowywania młodzieży studiującej w tym światopoglądzie. Tak wychowane kadry zasilą nasz przemysł i rolnictwo. Politechnika Łódzka będzie wzmacniała i rozwijała sojusz robotniczo - chłopski, aby klasa robotnicza i pracujące chłopstwo czuły i rozumiały, że tam są nie tylko jej studenci, ale i profesorowie i naukowcy.

W walce z kułakiem

Z przemówienia I sekretarza KP PZPR w Łodzi — tow. Henryka Tomczaka

Realizacja wskazań IX Plenum KC naszej partii, to naczelne zadanie dla naszej instancji partyjnej. Realizacja tych zadań odbywa się w ostrej walce klasowej. Z przejawami tej walki spotykamy się na każdym kroku. Niedawno naszej organizacji partyjnej w gminie Kazimierz udało się wykryć i zlikwidować wrogą działalność kułaka Rakowieckiego. Rakowiecki, były młynarz, właściciel 16 ha żyznych gruntów w dolinie Neru, hamował jedną z najważniejszych dziedzin produkcji naszego rolnictwa — hodowlę. Kułak, w którego posiadaniu były śluzy na Nerze, był równocześnie panem sytuacji w udostępnianiu pracującym chłopom korzystania z nawadniania łąk.

Przez długie lata mało i średniorolni chłopi byli na łasce kułaka. On zaś za wysoką opłatą, którą nielegalnie pobierał od chłopów, spuszczał wodę na ich łąki albo nie robił tego. Najbardziej cierpieli na tym bezprawiu kułaka małorolni chłopi, którzy nie mogli w swych gospodarstwach rozwijać najbardziej dochodowej gałęzi produkcji — hodowli.

Dopiero uchwała rządu z 17 grudnia, która zwróciła uwagę na rezerwy hodowlane, pozwoliła naszej organizacji partyjnej dostrzec machinacje kułaka. Sprawę omówiono na zebraniu całej gromady. Pracujący chłopi domagali się surowej kary dla kułaka, ujawniając równocześnie wiele dalszych wrogich, antypaństwowych postępków Rakowieckiego. Zajęła się nim prokuratura. Autorytet organizacji partyjnej w gminie Kazimierz, która stanęła w obronie pokrzywdzonych pracujących chłopów, wzrósł poważnie. Znalazło to wyraz w tym, że pracujący chłopi zaczęli garnąć się do partii. Obecnie w gminie tej nie ma już ani jednej gromady, w której nie działałaby nasza organizacja partyjna. Przedtem było takich gromad kilka.

Oto jeden z przykładów, który przedstawiłem towarzyszom dla zilustrowania poczynań wroga. W walce tej nie zawsze dostatecznie pomaga nam nasza prasa partyjna, „Głos Robotniczy". Za mało na łamach naszej gazety partyjnej znajdujemy wymiany doświadczeń przodujących hodowców, mistrzów urodzajów. W rozwoju i budowie spółdzielni produkcyjnych pomogłoby nam bardzo drukowanie w gazecie listów otwartych spółdzielców do chłopów gospodarujących indywidualnie. Żądamy od redakcji większej pomocy.

Pion bezbrakowy Wandy Sygdziak przoduje

W wielkiej gablocie wystawionej przed bramą główną ZPB im. Marchlewskiego umieszczono przed kilku tygodniami portrety dwóch czołowych ludzi zakładów, znanych dzisiaj w całym kraju nowatorów produkcji — prządki Wandy Sygdziakowej, która pierwsza zorganizowała w zakładach tzw. pion bezbrakowy, oraz portret Mariana Morawskiego, inicjatora współzawodnictwa pod hasłem: „Wszyscy w moim zespole i oddziale wykonują normy".

Obie te formy współzawodnictwa znalazły tysiące naśladowców w przemyśle włókienniczym. Szczególnie jednak rozwinęły się w macierzystych zakładach nowatorów — w ZPB im. Marchlewskiego.

Inicjatywę tow. Morawskiego podjęli w zakładach wszyscy mistrzowie, zaś liczba pionów bezbrakowych, których organizacja wymaga dość długiego i gruntownego przygotowania techniczno-organizacyjnego, stale się zwiększa, obejmując swym zasięgiem wszystkie oddziały produkcyjne. W pionach bezbrakowych uczestniczy już w Zakładach im. Marchlewskiego około 2 tysięcy robotników.

W przędzalni obrączkowej, której kierownikiem jest tow. Morawski, już od trzech miesięcy nie ma ani jednego robotnika nie wykonującego przynajmniej w 100 proc. normy produkcyjnej, a w pionach bezbrakowych, zorganizowanych dotychczas w przędzalni średnioprzędnej i obejmujących 1 049 osób, przoduje pion zorganizowany przez Wandę Sygdziak. O wpływie pionów bezbrakowych na jakość produkowanych w ZPB im. Marchlewskiego wyrobów świadczy fakt, że zarówno w grudniu 1953 r., jak i w styczniu br. wszystkie działy tych wielkich zakładów przekroczyły dość znacznie planowany wskaźnik produkcji tkanin I gatunku.

Wyniki te są dowodem, że włókniarze dobrze zrozumieli wskazania IX Plenum partii, że nie czekają, aby stopa życiowa podniosła się bez ich udziału, lecz walczą o to z zapałem własną pracą. Dzięki temu załoga ZPB im. Marchlewskiego zdobyła po raz czwarty z rzędu tytuł przodującego zakładu w przemyśle bawełnianym.

— Co kilka dni sprawdzamy w tkalni, do której idzie nasza przędza, czy tkacze nie mają uwag co do jakości przędzy z naszym znakiem PB-III m., czy snowacze nie zauważyli przy produkcji osnów błędów i braków w naszej produkcji — mówi Sygdziakowa. — Taka kontrola daje nam pewność, że nasza przędza jest rzeczywiście dobra, że wyprodukowana z niej tkanina wywoła zadowolenie u tych, którzy ją kupią.

W sali, w której pracuje nowatorka, referent współzawodnictwa przędzalni średnioprzędnej umieszcza na tablicy numery przodujących we współzawodnictwie przedzjazdowym pionów bezbrakowych — na pierwszym miejscu widnieje pion nr III, który zorganizowała Wanda Sygdziakowa — pion, w którym wszystkie prządki dają wyłącznie bezbrakową produkcję.

Prządka z ZPB im. Dzierżyńskiego — Zofia Chmielecka, należy do przodownic Czynu Zjazdowego. Wykonuje ona rytmicznie swoje zadania produkcyjne, dając przędzę wysokiej jakości. Swoje zobowiązanie Chmielecka realizuje w 104,8 proc.

Fot. — A. J.

Raid korespondentów „Głosu Robotniczego"

W poszukiwaniu guzików

Chcecie kupić gotowe ubranie czy palto? Proszę bardzo, nie natraficie na żadne trudności. Sklepy po prostu zawalone są gotową konfekcją i to w różnych kolorach i fasonach. Kłopot macie dopiero wówczas, gdy urwie wam się guzik. Zwykły duży guzik, czarny czy brązowy. Możecie wówczas wypuścić się na całodzienną wędrówkę po sklepach łódzkich i wreszcie gdzieś w małym sklepie znajdziecie poszukiwany guzik.

Guzik jest tutaj tylko przykładem. Podobne trudności mają klienci z nabyciem w sklepach wsuwek do włosów, sznurowadeł, tasiemek, agrafek i innych drobiazgów. Sprawa, zdawać by się mogło, błaha, ale narażająca codziennie ludzi pracy na drobne, niepotrzebne kłopoty.

A na takie właśnie poszukiwania guzików, igieł, agrafek itp. drobiazgów udali się korespondenci „Głosu Robotniczego", tow. tow. **A. Namiecińska, H. Robaszkiewicz, W. Podgórski, A. Dreczko i W. Borsiak.** Odwiedzili oni kilkanaście sklepów i stoisk galanteryjnych, interesując się ich zaopatrzeniem.

W sklepie pasmanteryjno-guzikarskim przy ul. Nawrot 2 panuje duży ruch. Nie wszyscy jednak mogą dokonać tu zakupów. Brak jest bowiem wielu poszukiwanych artykułów, m. in wstążek, igieł, muślinu, szydełek itp. Guziki do palt są i to w ilości aż 90 tys. sztuk, tylko że w jednym rozmiarze i fasonie. Kierownik sklepu wyliczył, że zapas ten starczy mu co najmniej na 10 lat. A czy nie można by tych guzików rozprowadzić po innych sklepach? Podobnie jest z tasiemką. Dwanaście tysięcy metrów tasiemki leży w sklepie tylko dlatego, że jest ona w kolorze białym, a klienci chcą nabywać kolorową. Kierownik sklepu pragnąc dogodzić gustom odbiorców, oddałby chętnie tasiemkę do ufarbowania, ale tu wyłania się problem. Tasiemka przy farbowaniu skurczy się, a „Centrogal" nie chce uznać powstałego w ten sposób rzekomego manka.

Dom Towarowy ZSS przy ul. Piotrkowskiej 100 zajmuje duży budynek. Można się tu ubrać od „stóp do głów". Ale z dobraniem guzika do palta czy sukienki to już nie lada trudność. Guziki są tutaj co prawda, ale w niewielkim wyborze i w złym gatunku. Wsuwek do włosów klientka tu nie kupi. Natomiast przebogaty ich wybór znajdzie u pokątnych handlarzy, którzy mając dobre „rozeznanie rynku", sprzedają je... przed wejściem do Domu Towarowego.

Wsuwek brak również w sklepie MHD przy ul. Przybyszewskiego 17, natomiast guzików jest tutaj bogaty wybór. Kierownik sklepu twierdzi, że „Centrogal" przestał już zaopatrywać sklepy we wsuwki i spinacze do włosów, przekazując ten groszowy artykuł „Spólnocie Pracy". „Spólnota" nie kwapi się jednak z ich dostawą do sklepów. Klienci dopytują się tutaj o białą tasiemkę, taką właśnie, jakiej pod dostatkiem ma sklep przy ul. Nawrot 2.

W sklepie MHD przy ul. Andrzeja 4 jest duży wybór guzików, sznurowadeł, blaszek do butów, ale brak spinaczy, agrafek, igieł i szpilek. Na te artykuły złożono zamówienie do „Centrogalu". Do tej pory jednak nie zostało ono zrealizowane.

Sklep dziewiarsko - bieliźniarski przy ul. Piotrkowskiej 48. Sznurowadeł we wszystkich kolorach i rozmiarach jest w bród. Można tu nawet kupić rzemienie do narciarek. Brak natomiast podstawowych artykułów branżowych — ciepłych kalesonów i reform damskich.

Wchodzimy do sklepu MHD nr 649 przy ul. Piotrkowskiej, który zajmuje się sprzedażą artykułów żelaznych.

— Czy są blaszki do butów — zapytujemy.

— Owszem, mamy.

— Poproszę o 1 parę do męskich butów.

— Niestety, mamy tylko małe na czubki damskich bucików. Ale proszę przejść się do sklepu żelaznego przy ul. Narutowicza. My otrzymaliśmy 5 tys. małych „żabek", to oni na pewno będą mieli tylko duże.

* * *

Oto krótkie sprawozdanie z raidu korespondentów „Głosu Robotniczego" po sklepach, które powinny być zaopatrzone w drobiazgi codziennego użytku. Widzimy z tego, ile trzeba się nachodzić i ile stracić czasu, by kupić guziki, blaszki do butów lub inny drobiazg. Czy brak jest tych artykułów? Nie. W jednych sklepach jest ich pod dostatkiem, a w innych zupełnie brak.

Winę za złe zaopatrzenie sklepów ponosi „Centrogal". Centrala ta nie potrafiła jeszcze nawiązać ścisłej współpracy z kierownikami sklepów, którzy najlepiej znają potrzeby konsumentów, i dlatego nie umie w należyty sposób prowadzić analizy rynku. A przecież „Centrogal" jest jedynym dystrybutorem tych artykułów i on to powinien dyktować plany produkcyjne drobnej wytwórczości. Już najwyższy czas, by sprawą tą zainteresowały się również Wydziały Handlu i Przemysłu Prezydium RN i tak pokierowały pracą „Centrogalu" oraz produkcją drobnej wytwórczości, by wreszcie ludność Łodzi nie miała kłopotu z zaopatrywaniem się w drobne artykuły galanteryjne.

Opracował
A. BIEŃKOWSKI

O pewnym „wyjaśnieniu" Komitetu Powiatowego partii w Łasku słów kilka...

W grudniu ub. r. w gazecie naszej ukazał się artykuł pt.: „Ślepota". W artykule tym autor w oparciu o materiały nadesłane przez korespondentów nakreślił postać sprytnie maskującego się wyzyskiwacza wiejskiego — zmorę biedoty gromady Wrząca w gminie Lutomiersk, pow. łaskiego — gospodarza na 10 ha dobrej ziemi, ob. Pabicha oraz panujące w gminie i gromadzie stosunki kumoterskie, ułatwiające Pabichowi wyzysk biedoty, podporządkowywanie sobie biednej części wsi. Artykuł wskazywał na biurokratyzm i ślepotę polityczną, panoszące się w Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Lutomiersku i w kierownictwie GOM we Wrzącej.

W związku z omawianym artykułem redakcja nasza otrzymała w dniu 29 stycznia br. pismo z Komitetu Powiatowego partii w Łasku, mające w intencji kierownictwa Komitetu stanowić odpowiedź na zamieszczony artykuł.

Intencja intencją, a rzeczywistość rzeczywistością. Wyjaśnienie bowiem Komitetu Powiatowego niczego zgoła nie wyjaśnia. Wprost przeciwnie. Zamazuje faktyczny stan sprawy, stanowi odpowiedź typowo wykrętną, pomija podstawowe zarzuty zawarte w artykule, a ponadto świadczy, niestety, o niskim poziomie politycznym i ideologicznym autora, względnie autorów wspomnianego pisma. W istocie sprawy list Komitetu Powiatowego partii usiłuje sugerować redakcję, iż Pabich nie jest wyzyskiwaczem, że wprawdzie popełnił wiele błędów, ale w rzeczy samej jest uczciwym, godnym zaufania obywatelem. Mało tego. List usiłuje uzasadnić opinię biedoty o Pabichu względami osobistej antypatii, zatargów i niesnasek wyrosłych w ciągu wielu lat na tle swarliwości miejscowej ludności, rodzinnych sporów itd. itd. By nie być gołosłownymi, zacytujemy fragment pisma Komitetu Powiatowego, pisma, nawiasem mówiąc, podpisanego nie przez sekretarza KP, a przez instruktora Wydziału Rolnego KP w Łasku, tow. Józefa Kopkę. Otóż Komitet Powiatowy pisze: „...stan jego gospodarstwa (mowa o Pabichu — uw. A. S.) nie okazuje takiego wielkiego kułaka, jak to uwidoczniono w artykule pt. „Ślepota".

„Metoda rozpoznawcza", która jest wodą na młyn kułaka

Zatem dla towarzyszy z KP określenie wyzyskiwacza uzależnione jest wyłącznie od ilości posiadanych przez niego hektarów, od „stanu jego gospodarstwa". Jasne, że ta niesłuszna, błędna, antynaukowa metoda ustalania cech rozpoznawczych każdego pojedynczego kułaka musi doprowadzić, jak zresztą doprowadziła w wypadku Pabicha, do poważnych, szkodliwych w skutkach, godzących przede wszystkim w biedotę wiejską, błędów. Taka „metoda rozpoznawcza", to woda na młyn kułaka, to ułatwianie mu jego ohydnego procederu wyzysku w stosunku do biedoty, to wreszcie podrywanie przekonania wśród biedoty, że partia na wsi jest w pierwszym rzędzie jej partią, że władza ludowa na wsi broni przede wszystkim jej interesów. Nie ilość hektarów czy „stan gospodarstwa" określa kułaka, a fakt, czy stosuje on wyzysk — w tej czy w innej formie — czy też wyzysku nie stosuje. Stąd może się zdarzyć, że w gromadzie wyzyskiwaczem jest gospodarz na 7 czy 8 hektarach ziemi, a do średniaków zaliczać będziemy chłopów siedzących na 10, a nawet 12 hektarach. Do spraw tych nie wolno — pod groźbą poważnej szkody politycznej — podchodzić abstrakcyjnie, formalnie, zza biurka. O klasowej przynależności chłopa świadczy nie sam poziom jego produkcji i życia — w oderwaniu od całokształtu stosunków na wsi — a właśnie w powiązaniu z tymi stosunkami, w powiązaniu z tym, czy i kogo, i jak wyzyskuje. Na to zaś pytanie, na pytanie: kto w gromadzie jest wyzyskiwaczem, da nam zawsze najlepszą odpowiedź biedota wiejska mieszkająca w tej właśnie gromadzie. Nie ma jakiegoś schematycznego „modelu", który wystarczy trzymać na podorędziu, aby mieć niezawodny środek rozpoznania wroga klasowego w terenie. Należy udać się do biedniaka w gromadzie, u niego szukać pomocy w rozeznaniu wroga, z nim razem przemyśleć najlepsze drogi ograniczenia kułackiego wyzysku.

A jak postąpili towarzysze z KP Łask? Ustalili komisję, w skład której weszli m. in. ludzie mocno krytykowani w artykule pt. „Ślepota", jak: przewodniczący Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Lutomiersku Krumplewski oraz kierownik GOM we Wrzącej Wiatrowski i wspólnie, pod kierownictwem instruktora Wydziału Rolnego KP partii, tow. Kopki — w sposób formalny, bez kontaktu i rozmów z biedotą w gromadzie Wrząca, zastosowawszy „szablon", „model" rozeznania kułaka: „stan jego gospodarstwa", ilość posiadanych hektarów— orzekli: Pabich nie jest wyzyskiwaczem. A właśnie, że jest. I to wyzyskiwaczem szczególnie ohydnym, chytrym, przebiegłym, wyzyskiwaczem, jak to mówi biedota we Wrzącej, o czarnym podniebieniu.

W odróżnieniu od szanownej komisji — rozmawiałem z biedotą, pytałem, kto zacz ob. Pabich? Posłuchajcie, towarzysze z KP Łask! Posłuchajcie towarzysze sekretarze Komitetu Powiatowego w Łasku: Żąb i Marian, co mówi biedota o Pabichu.

Głosy biedoty

Głos ma Władysław Mikuś — 1,5-hektarowy biedniak: „Kiedy potrzebny był mi siewnik, by wysiać 90 kg żyta — Pabich — podówczas opiekun maszyn GOM — oświadczył mi, że siewnik mogę otrzymać... za dwa tygodnie. Nie było rady — ziemia zbronowana — siewnik wypożyczyłem u bogatego gospodarza Michalaka, konia zaś u gospodarza Wódki. Za siewnik odrabiałem pół dnia u Michalaka, a za konia żona pół dnia u Wódki. Dla nas siewnika nie było, a dla bogaczy i kumotrów Pabicha, jak pani Bujnowiczowa, właścicielka 7-hektarowego sadu — siewnik był zawsze. Kiedy innym razem korzystałem z siewnika i wysiałem 25 kg jęczmienia, co trwało nie dłużej niż 45 minut (siewnik natychmiast odstawiłem) — Pabich zażądał 9 zł, tj. tyle, ile pobiera się za pół dnia korzystania z siewnika. Pabich po mojemu, to łotrzyk nie z tej ziemi, to wyzyskiwacz — dla kumotra jest swój, dla biednego obcy i wróg".

Głos ma 70-letnia Józefa Dalik, właścicielka ½-hektarowej działki: „Pabich, to wściekły pies — żeby skapał za moją krzywdę. Najmuje ludzi do roboty za suche kartofle. Dla mnie on bogacz z czarnym podniebieniem. Żeby mu moje żyto zrabowane na przednówku czubkiem głowy wyszło".

Głos ma Eleonora Dalik, gospodyni na 3,5-hektarowym gospodarstwie: „Z Pabicha pół diabła, a nie człowiek. Już drugi raz trzyma „wychowanków" — 14-letnich chłopców — bez meldowania, bez szkoły. Bóg raczy wiedzieć, jak ich żywił, bo chłopcy pouciekali. Ostatniego za psa miał. Jeszcze słońce nie wzeszło, a już dzieciaka do roboty wyganiał. Do biednych gospodarzy inaczej nie powie, jak tylko: ty dziadoku".

Wreszcie głos zabiera parcelant Roch Młynarczyk — przewodniczący komitetu założycielskiego spółdzielni produkcyjnej: „Latoś, kiedy działkowiczom — członkom komitetu założycielskiego, potrzebna była żniwiarka — Pabich zawiadujący maszynami GOM oświadczył: Żniwiarka będzie za... dwa tygodnie. Żyto było tuż, tuż. Nie było rady. Większość z nas kosiła ręcznie. Kiedyśmy już cztery dni kosili ręcznie — przez komendanta posterunku MO wyciągnęliśmy od Pabicha żniwiarkę. Za dwie godziny przyszedł ją odebrać. Pabich, to kułak. Maszyny dawał bogaczom — nam dać nie chciał. Robił tak dlatego, by bogacze, kiedyśmy kosili żyto ręcznie, mogli się z nas naigrywać: zapisaliście się na spółdzielnię, to kośta teraz ręcznie".

Sądzę, że wystarczy. Brak miejsca nie pozwala na cytowanie dalszych wypowiedzi. Tak jednak jak wymienieni — mówią również inni biedacy we Wrzącej: Jan Łuczak, Stanisław Magdziarz, Kazimierz Dalik, Joanna Mikuś.

Zatem Pabich, to kułak, wyzyskiwacz, a we Wrzącej i Lutomiersku panuje zatęchła atmosfera kumoterstwa. Niełatwo się przez nią przedrzeć. Grzęźnie się w niej jak w lepkiej mazi. I dlatego nie należy się dziwić, że biedota mówi ciężko, z oporami, że prawdy się trzeba dokopywać. Bo jak to wyraził Łuczak: — „Obywatel wyjedzie do Łodzi, a Pabich i kumotry zostaną". Taka jest prawda i żadne wykrętasy i łamańce, „wyjaśnienia" Komitetu Powiatowego tej prawdy nie podważą, bo z prawdą trudno wojować.

O stosunku do uchwał KC partii i rządu

Jak powstał wspomniany list Komitetu Powiatowego, jak doszło do wyjaśnienia, które niczego nie wyjaśnia, a wszystko plącze i stawia na głowie?

Otóż tow. Żąb — I sekretarz KP, zlecił tow. Kopce — instruktorowi Wydziału Rolnego KP wyjaśnienie sprawy „nieprzyjemnego" artykułu w „Głosie Robotniczym". Tow. Kopka w wiadomy już sposób sprawę „wyjaśnił", zaś tow. Marian — II sekretarz KP zaakceptował elaborat szanownej komisji i pismo... wysłano do redakcji „Głosu Robotniczego" jako oficjalne wyjaśnienie kierownictwa Komitetu Powiatowego. Szybko, sprawnie od ręki — tylko wszystko nie tak jak trzeba. Krótko mówiąc: bez gruntownej analizy stanu faktycznego sprawy, bez jej przemyślenia, bez postawienia sprawy na egzekutywie KP odpowiada się gazecie partyjnej — organowi Komitetu Wojewódzkiego partii.

I tu dochodzimy do sedna rzeczy. Dla towarzyszy z kierownictwa partii w Łasku nie istnieją widocznie uchwały Biura Organizacyjnego KC PZPR oraz Rady Państwa i Rady Ministrów w sprawie rozpatrywania i załatwiania odwołań, listów i zażaleń ludności oraz krytyki prasowej.

Piszemy, że uchwały te dla kierownictwa KP w Łasku widocznie nie istnieją, gdyż pismo Komitetu Powiatowego przeczy i duchowi i literze tych uchwał.

Artykuł pt. „Ślepota" powstał na podstawie listu czytelnika — prezesa koła gromadzkiego ZSCh, ob. Jana Łuczaka. Właściwy stosunek do tego krytycznego artykułu byłby niewątpliwie wyrazem uważnego przysłuchiwania się przez kierownictwo KP w Łasku głosowi mas pracujących, byłby wyrazem stosowania wypróbowanego i niezawodnego oręża krytyki nie tylko w teorii, ale i w praktyce. W istocie sprawa wygląda krańcowo odmiennie. Towarzysze z Łasku zignorowali głosy biedoty we Wrzącej, ujawnili niewłaściwy stosunek do krytyki prasowej.

W świetle uchwał IX Plenum

Nabiera to zwłaszcza dzisiaj w świetle uchwał IX Plenum szczególnej wymowy. Świadczy o stosunku do ludzi, do ich potrzeb, do ich praw. I nie tylko o tym świadczy. Sprawa Pabicha, praca komisji powołanej przez KP potwierdza naocznie niedostateczną — wśród aktywu partyjnego w Łasku — umiejętność zróżnicowania chłopstwa w codziennej realizacji sojuszu robotniczo-chłopskiego, a w szczególności nieumiejętność systematycznego opierania się o biedotę chłopską i uruchamiania tkwiącej w niej energii do walki o gospodarczą i polityczną izolację kułactwa, o praktyczne rugowanie kułackiego wyzysku, o stanowcze odrywanie średniorolnego chłopa od kułaka.

Całokształt omawianej sprawy dowodzi: we Wrzącej, towarzysze z KP Łask, nie przekonaliście mało i średniorolnych chłopów, że nasze państwo ludowe bierze w obronę trwałe i najistotniejsze interesy chłopów pracujących. We Wrzącej, jak w soczewce, skupiły się wszystkie niedostatki szkolenia aparatu partyjnego KP w Łasku. We Wrzącej wreszcie wrze — toczy się zaciekła walka biedoty z wyzyskiem kułackim. Trzeba tę walkę organizować, trzeba nią kierować, trzeba pomóc biedocie ograniczać eksploatatorskie tendencje kułackie.

Oto konkretne, praktyczne zadania.

ANDRZEJ STAJAN

Co słuszymy w Filharmonii

Trzy utwory najbliższego koncertu symfonicznego, odległe od siebie znacznie datami powstania, reprezentować będą następujące po sobie, choć niekolejno, epoki muzyczne: przedklasyczną, klasyczną i noworomantyczną. Na skutek znacznego oddalenia od siebie utworów programu, tym więcej uwypuklą się różnice w treści, stylu, formie i środkach technicznych muzyki różnych epok. Dzięki temu też będzie można ukazać słuchaczowi pewien wycinek z ogólnego kierunku rozwoju historycznego.

„Concerto grosso" Vivaldiego w wykonaniu orkiestry pod dyrekcją Zbigniewa Chwedczuka przeniesie nas w początki ery nowożytnej.

Potężny nurt Odrodzenia w Europie, rozwój kultu sztuki antycznej i zachwianie przewagi średniowiecznej sztuki kościelnej, wywołały ogromny przewrót muzyczny. Wpierw wzbogaciły się rodzaje świeckiej muzyki wokalnej, nastąpił rozkwit opery w oparciu o nową, humanistyczną treść literacką. W ślad za tym nastąpił przełom w muzyce instrumentalnej, do głosu doszły nowe środki wyrażania uczuć, nowe formy i nowe środki techniczne. Jedną z takich form, jakże świeżych i elastycznych wobec scholastycznej muzyki religijnej, jest „concerto grosso" — utwór, który rozsławił twórczość wenecjanina Antonina Vivaldiego. Forma ta jest z dzisiejszego punktu widzenia zalążkiem muzyki orkiestrowej w ogólności, a pierwowzorem „koncertu instrumentalnego" szczególnie.

Osią „concert gross" jest cała orkiestra — „duży chór" wszystkich instrumentów. Ale co chwila orkiestra milknie, tylko 3—4 instrumenty kontynuują swe partie, tworząc „mały chór" kilkusolowych, koncertujących instrumentów.

Przez wiele lat przekształcała się forma „concerto grosso", aż wreszcie w epoce „klasycyzmu wiedeńskiego", na przełomie ubiegłego stulecia, skrystalizowała się w postaci koncertu solowego jednego tylko instrumentu z towarzyszeniem orkiestry. Tę właśnie formę reprezentować będzie w programie koncert fortepianowy Es-dur Ludwika van Beethovena, wykonany przy udziale solisty Tadeusza Żmudzińskiego. Jest to ostatni (piąty z kolei) koncert fortepianowy ostatniego z kompozytorów klasycznych — a więc ostatni koncert epoki klasycznej. Utwór ten mieści w swej konstrukcji ogrom tyloletniego rozwoju własnej formy, mieści w swych ramach rozmach rewolucyjnego geniuszu Beethovena — jakże mało znajdziemy w nim na pozór wspólnego ze skromnym utworem Vivaldiego.

Zapoczątkowany w czasach Odrodzenia rozwój zespołowej muzyki instrumentalnej przekształcił się poprzez wieki w formę najdoskonalszą — w symfonię, której scenariusz idealne dali również „klasycy wiedeńscy". Choć muzyka poszła dalej nowymi drogami, choć tyle lat dzieli nas od klasyków, symfonia pozostała do dziś formą żywą, lubianą i przez słuchaczy i przez twórców. Jeżeli tak jest, to dużą w tym zasługa kompozytora niemieckiego, Jana Brahmsa, który u schyłku okresu romantycznego, a niemal u progu muzyki nowoczesnej, nawiązał w twórczości do starych, ale zawsze świeżych gatunków muzyki klasycznej.

Zwycięstwo przyniosła nie sama forma, nie idea Brahmsa, ale wyjątkowa wprost powaga, głębokość i szlachetność treści jego dzieł, obleczonych w dawne formy. Drugą część programu wypełni II Symfonia Brahmsa, daleki potomek prostolinijnych utworów dawnych mistrzów, świadectwo żywotności i wielkości wszelkich prawdziwie postępowych nurtów w historii muzyki.

KAM.

LISTY POKOJU

Już od połowy stycznia zaczęły napływać te listy. Jest ich coraz więcej. A wszystkie w prostych, szczerych słowach mówią o sprawach, które interesują dziś wszystkich ludzi na świecie: utrwalenie, zabezpieczenie pokoju, pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego, zapewnienie bezpieczeństwa narodom Europy, którym tyle klęsk, tyle nieszczęść przyniósł faszyzm.

„Najważniejszą sprawą dla utrwalenia pokoju — pisał 15 stycznia br. *Edmund Ławniczak*, chłop z Rząsni w powiecie radomszczańskim — *jest połączenie Niemiec zachodnich i NRD w jedno państwo demokratyczne. My, polscy chłopi, polscy robotnicy, nie zapomnimy krzywd, które naszemu narodowi wyrządzili faszyści niemieccy. Lecz niecały naród niemiecki był temu winien".*

„Z całego serca pragnę pokoju na świecie — pisała *Katarzyna Szewc* z ZPP im. Zubrzyckiego. — *Z całego serca popieram pokojowe propozycje delegacji radzieckiej na konferencji berlińskiej. Zjednoczenie Niemiec jest słuszne, ale tylko takie zjednoczenie, które zapewni bezpieczeństwo całej Europie. Zjednoczone, demokratyczne i pokojowe Niemcy nie dopuszczą do odradzania się zbójeckiego Wehrmachtu".*

„Wniosek ministra Mołotowa, zgłoszony na 15 posiedzeniu konferencji berlińskiej, jest jedynie słuszny i sprawiedliwy. Wyklucza on możliwość napaści jednego państwa na drugie. Wniosek ministra Mołotowa jest druzgocącym ciosem w podżegaczy wojennych, zadaje kłam wszystkim deklamacjom i zapewnieniom agresorów, że bazy wojenne budują dla obrony Europy zachodniej".

Tak pisał *Aleksander Pilecki*, zamieszkały w Łodzi przy ul. Świerczewskiego 48.

„Imperialiści, z Adenauerem na czele — pisze *Szczepan Kosior* z ZPZ im. Bardowskiego — *chcieliby odbudować takie Niemcy, jakie istniały przed rokiem 1939. Niemcy, które pozostawiły w naszej ojczyźnie ruiny i zgliszcza. A takich Niemiec my nie chcemy. Chcemy, by cały naród niemiecki, tak jak i my, spokojnie budował swe lepsze jutro. Stworzenia takich Niemiec domaga się całe nasze społeczeństwo".*

„Przeżyłem całą gehennę okupacji hitlerowskiej — pisze *Marian Banasiak* z Żychlina. — *Cierpiałem głód i poniewierkę. Pięść żołdaka hitlerowskiego wbijała mi do głowy, że jestem tylko niewolnikiem bez żadnego prawa. I cóż się dziś okazuje? Oto imperialiści znów chcą powrotu do władzy rozmaitych Kesselringów.*

Minister Mołotow na konferencji berlińskiej broni pokoju światowego, broni również naszej ojczyzny przed nowym najazdem hitleryzmu".

„W dniach konferencji berlińskiej nawet ludzie, którzy nie interesowali się dotąd polityką, biorą codziennie gazety do ręki, słuchają sprawozdań radiowych z Berlina. Jasne stanowisko delegacji radzieckiej, wypowiedzi ministra Mołotowa znajdują pełne poparcie u milionów ludzi. Będziemy coraz lepiej pracować, coraz wydajniej, aby krzepła i potężniała nasza Ojczyzna, ważne ogniwo w światowym obozie pokoju".

Pod listem podpis: *Józef Fiszbajn* ze „Spólnoty Pracy".

Piszą do nas mężczyźni i kobiety, dzieci ze szkół podstawowych i studenci z wyższych uczelni. Piszą do nas grupy związkowe, koła gospodyń, koła Ligi Kobiet.

„My, kobiety — tak brzmi list koła Ligi Kobiet z wykończalni ZZPW im. Dąbrowskiego w Zgierzu — *pragniemy szczęścia naszych dzieci, naszych rodzin, pragniemy w spokoju budować naszą Ojczyznę. Z całego serca pragniemy stworzenia zjednoczonych, demokratycznych Niemiec, bo większość kobiet niemieckich, i kobiet całego świata, pragnie również żyć w spokoju i wychowywać swe dzieci. Wierzymy, że obóz pokoju zwycięży w tej walce. Delegacja radziecka w Berlinie występuje nie tylko w imieniu społeczeństwa radzieckiego. Jest ona również wyrazicielem dążeń całego światowego obozu obrońców pokoju, który w swych szeregach zjednoczył już połowę ludzkości, prawie 1 miliard ludzi".*

Długi jest list *Józefa Wawrzynkowskiego*, z ulicy Wioślarskiej 2, ale w liście tym każde słowo tchnie wiarą w słuszność sprawy, której broni delegacja radziecka na konferencji berlińskiej. Bardzo długą wypowiedź nadesłał nam *P. Jeleń* ze Skierniewic. Nadchodzą również wiersze, w których ludzie o gorących sercach dają wyraz swego przywiązania do Ludowej Ojczyzny, do pokoju, swej wielkiej przyjaźni dla Związku Radzieckiego i wdzięczności dla delegacji radzieckiej, tak skutecznie demaskującej prawdziwe cele podżegaczy wojennych.

Oto co pisze na przykład pod adresem ministra Edena autor wierszyka pt. *„Ministrom w Berlinie":*

Twój plan „wolnych wyborów"
Na nic się nie zdaje.
Owszem, dobry hitlerowcom,
Bo im wolną rękę daje.

* * *

Te listy, jakże często pisane niewprawną ręką przez ludzi, którym dopiero Polska Ludowa umożliwiła naukę, świadczą o wielkiej, niezbitej prawdzie — naród nasz wierzy w zwycięstwo słusznej sprawy, wierzy w zwycięstwo wielkiego obozu pokoju, w ostateczne zwycięstwo milionów prostych ludzi nad siłami wstecznictwa, wojny i nieszczęścia.

Redaguje kolegium. Wydawca: RSW „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, II piętro. Druk. RSW „Prasa", Zwirki 17, tel 206 42 Pap.: druk. gaz. 50 g D-5-13255